Nr. 46. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, niedziela 26 lutego 1928. Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
Cena numeru: 20 groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . 15 gr.
Nadesłane . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na I-szej stronie 50 „
Drobne od słowa 7 „
Układ tabelaryczny o 50% droższy.
Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę:
M. DUKES, Następcy
WIEDEN I.—Wollzeile 16.

Marsz. Piłsudski i lista Nr. 1.

Kraków, 24 lutego.

Z różnych stron donoszą coraz częściej, że kandydaci różnych partyj i ich agitatorzy posługują się chętnie takim tanim argumentem, iż lista Nr. 1 jest wprawdzie listą rządową, ale marszałek Piłsudski za nią nie stoi, lecz przeciwnie obdarza swą życzliwością różne inne listy, oczywiście zawsze przedewszystkiem listę, bronioną przez tego, który się takim „argumentem" posługuje.

Ten wybieg agitacyjny zawiera w sobie dwie rzeczy. Przedewszystkiem zawiera on **mimowolne uznanie dla faktu niesłychanego autorytetu i popularności,** jaką posiada marszałek Piłsudski w najszerszych warstwach naszego społeczeństwa bez względu na dzielące je klasy i grupy interesów. Powtóre wybieg ten jest typową niesumiennością agitatorów, którzy widząc tę potęgę osobistego autorytetu marszałka Piłsudskiego, nie ważą się podejmować z nią beznadziejnej walki ale próbują wprowadzić w błąd szerokie rzesze twierdzeniem, jakoby marszałek nie interesował się specjalnie losami listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem lecz w ró‑nej mierze darzył swojem uznaniem i sympatją także inne listy reprezentujące najbardziej rozbieżne i z reguły prawie wyraźnie nieprzyjazne rządowi kierunki.

Mimo całej naiwności opisanego wybiegu wywiera on czasem szkodliwy bo dezorjentujący wpływ na niewyrobione politycznie masy wyborcze na prowincji, szczególniej gdy zwalczający Blok Bezpartyjny agitator zaczyna i kończy swe przemówienie „gorącym" okrzykiem na cześć marszałka Piłsudskiego, który następnie powtarzają zebrani w dobrej wierze i z zapałem, przekonani, że słuchają lub wysłuchali jednego z przedstawicieli idei i programu marszałka.

Tym szkodliwym wybiegom i fortelom wojny wyborczej potrzeba w interesie sprawy publicznej i wyborów jak najrychlej położyć kres. Otóż jest faktem notorycznym, że marszałek Piłsudski jedynie i wyłącznie popiera listę Bloku Bezpartyjnego Nr. 1. Gdyby nie było to wiadomem z osobistych oświadczeń marszałka—ostatnio przy powitaniu delegacyj włościańskich z czterech województw w dniu 22 bm. — to wynikałoby to z logiczną koniecznością, że Blok Bezpartyjny jest jedynem ugrupowaniem politycznem, które idzie do wyborów pod hasłem ścisłej współpracy z rządem, które też przez ten rząd jest popierane, przez rząd, na którego czele stoi właśnie marszałek Piłsudski.

Marszałek Piłsudski jest wprawdzie osobiście kimś nieskończenie większym, niż zwyczajny premjer gabinetu, ale nie mniej jest on obecnie **także premjerem tego gabinetu** i to nie tylko formalnie lecz także faktycznie w tem znaczeniu, że wszystko, co ten gabinet czyni czy to w całości czy to w osobach swych poszczególnych członków, wynika **z woli i wiedzy marszałka Piłsudskiego, jako szefa rządu.** Jest więc próbą fałszowania oczywistości, obliczoną chyba na najbardziej naiwnych, twierdzenie, że Blok Bezpartyjny i jego listę popiera wprawdzie rząd, ale nie stoi za nią sam marszałek Piłsudski.

Oczywiście sam marszałek na żadne zgromadzenie wyborcze nie przyjdzie i mowy na niem nie wygłosi, jak również żadnego manifestu wyborczego nie podpisze ani sam nie wyda. Reprezentuje on bowiem godność tak wyjątkowo wysoką, autorytet tak wysoki, że rzucanie tego wszystkiego w wir walki wyborczej, która za tydzień skończy się tak lub inaczej, aby się już nigdy więcej w tej formie nie powtórzyć, byłoby zapoznawaniem tej godności i tego autorytetu dla interesów samego państwa przedewszystkiem szkodliwem.

Ale już bezpośredni zastępca marszałka jako szefa rządu p. **wicepremjer dr Bartel** nie wahał się stanąć na publicznem zgromadzeniu w Krakowie i rozpocząć swego wielkiego przemówienia programowego od wyraźnego i wielokrotnie z naciskiem podkreślonego oświadczenia, że **rząd stoi za Blokiem Bezpartyjnym i jego listą Nr. 1.** Pan wicepremjer nie ograniczył się przytem do samego tylko stwierdzenia tego faktu, lecz przytaczał jeszcze różne okoliczności i fakta, jakgdyby na jego udowodnienie. Wskazał przedewszystkiem na to, że na liście państwowej Nr. 1 na pierwszem miejscu stoi **on sam jako wicepremjer a obok niego kilku jeszcze innych członków rządu,** że na okręgowych listach Nr. 1 kandydują także ministrowie z obecnego gabinetu, co chyba nie pozwala wątpić, że rząd popiera tę właśnie listę kandydacką, z której jego właśni członkowie kandydują. Na żadnej innej liście niema jako kandydata żadnego członka obecnego rządu. Gdyby więc sam marszałek Piłsudski uznał za stosowne ubiegać się o mandat poselski czy senatorski, to z pewnością nie uczyniłby tego także z innej listy jak tylko z listy Nr. 1.

Blok Bezpartyjny skupia w sobie te żywioły obywatelskie, które bez względu na przynależność klasową i partyjną jednoczą się **w uznaniu dla szczególnej misji,** jaka w dziejach narodu polskiego marszałek Piłsudski już spełnił i jeszcze ma do spełnienia. To uznanie dla autorytetu moralnego marszałka stanowi zasadniczą podstawę dla całej konstrukcji politycznej współpracy z rządem. Blok Bezpartyjny jest wytworzonym dla celów wyborów wyrazem całego obozu Piłsudczyków, którzy solidarnie i karnie skupiają swoje wysiłki, aby wprowadzić do nowego Sejmu grupę posłów takich, jacy w pełnej mierze odpowiadaliby tym wymaganiom, które marszałek stawiał tyle razy w swych przemówieniach posłom sejmowym w dziedzinie zarówno umysłowej jak przedewszystkiem moralnej, więc osobistej całkowitej bezinteresowności pod każdym względem i zdolności stawiania spraw i potrzeb państwa ponad rachuby i widoki partyjne.

Nie jest wobec tego możliwem do pomyślenia ani aby Blok Bezpartyjny mógł kiedykolwiek zmienić swój stosunek do marszałka Piłsudskiego ani też, aby marszałek Piłsudski mógł popierać swoim autorytetem jaką kolwiek inną formację polityczną a nie właśnie Blok Bezpartyjny.

To też wszyscy ci, którzy uznają ogromne zasługi marszałka Piłsudskiego i którzy uważają za swój obowiązek patrjotyczny przyjmować i uznawać jego kierownictwo, **nie tylko mogą ale powinni głosować na listę Nr. 1,** ponieważ jest to jedyna lista, do której marszałek Piłsudski ma zaufanie i którą rzeczywiście i konsekwentnie popiera zarówno jako szef rządu i jako największy współczesny autorytet polityczno-moralny w narodzie.

—o§o—

Z ruchu wyborczego.

Manifestacja rękodzielników krak. za listą Nr. 1.

Wczoraj, w czwartek, o godz. 7-mej wieczorem, odbyło się w sali na **Kotłowem imponujące zgromadzenie rękodzielnicze,** które przemieniło się w **manifestację solidarności rękodzieła krakowskiego** z akcją wyborczą **listy Nr. 1.**

Piękne sale na Kotłowem wypełnili szczelnie najwybitniejsi **przedstawiciele świata rzemieślniczego** naszego miasta. Na sali widać było **wszystkich niemal cechmistrzów i członków zarządów cechów krakowskich.**

Zebranie zagaił wiceprezes Izby rękodzielniczej cechmistrz p. A. **Różycki,** który też jednomyślnie obrany został przewodniczącym zgromadzenia. Na zastępcę powołano cechmistrza ślusarzy, p. **Gołębiowskiego,** na sekretarza p. **Matusa.**

Po krótkiem zagajeniu p. **Różyckiego** zabrał głos witany owacyjnie, kandydat czołowy listy Nr. 1, prof. dr Adam **Krzyżanowski,** który wygłosił **obszerną mowę,** przerywaną raz po raz oklaskami.

Prof. Krzyżanowski omówił w swych wywodach **ogromne znaczenie stanu średniego** dla Polski, poczem dokonał **przeglądu wypadków,** które państwo polskie w epoce przedmajowej doprowadziły **nad brzeg przepaści.**

Mówiąc o **przyszłości,** rozwinął prof. **Krzyżanowski** swój **program ekonomiczny.**

Za jedno z najważniejszych zadań uważa mówca **stworzenie warunków dla dalszego dopływu kapitału zagranicznego,** i zasilania kredytem **życia gospodarczego.** Warunkiem powodzenia i rozkwitu gospodarki polskiej jest **umożliwienie wielkich robót inwestycyjnych,** zwłaszcza w zakresie komunikacyjnym, **przy pomocy kredytu zagranicznego.** Gdybyśmy bowiem chcieli wszystkie konieczne wydatki państwowe **inwestycyjne** pokrywać **z podatków,** nastąpiłoby dalsze wręcz **nieznośne obciążenie podatkowe,** co jest nie do pomyślenia.

W związku z tem, omówił prof. Krzyżanowski rzeczowo swoje poglądy na **konieczną reorganizację systemu podatkowego.**

WŁADYSŁAW RUDKOWSKI.

DZIEWCZĘ NA MROZIE

Nowela.

Browicz podszedł do Stachy i mnąc w dłoni zwitek banknotów, prosił nieśmiałym głosem skarconego chłopaka:

— Proszę pani, niechaj pani przynajmniej tej jednej, jedynej prośbie mojej nie odmówi. Pani jest zupełnie bez środków do życia. Rozumiem, że duma pani nie pozwala pani zostać u mnie, po tem, co zaszło, gdzie ja, niepoczytalny głupiec, najboleśniej panią dotknąłem. Ale niech pani przynajmniej przyjmie odemnie tę pożyczkę... Odda pani kiedyś, jak pani będzie mogła. Jutro w godzinach popołudniowych przyjdzie pani do mnie, nie tu, do kancelarji... Może mi się uda panią gdzie umieścić.

— Dziękuję panu, ale z pomocy pana nie będę mogła korzystać. Zaś bankruci nie powinni przyjmować pożyczek, tembardziej nie ...za cenę własnej czci — rzekła matowym głosem Stacha, kierując się ku drzwiom.

Browicz wzruszył ramionami, wykonując przytem ręką ruch rezygnacji.

— Jak pani uważa. Proszę, sprowadzę panią do bramy.

Wyprowadził Stachę do przedpokoju, narzucił na siebie futro i otworzył drzwi wchodowe mieszkania, z których snop światła padł na kurytarz, oświecając schody do głównej sieni.

Zeszli w milczeniu po kilku stopniach, przeszli długą sień, zatrzymując się pod bramą. Przez oszklone skrzydła bramy wjazdowe, padło światło na twarz Stachy i Browicz zobaczył znowu jej czarowne oczy, wpatrzone tępo, bez wyrazu przed siebie, jak tam, na ławce bocznej alei plantacyj miejskich. Zimno mroźnej, styczniowej, ku rankowi już posuniętej nocy, wiało lodowatym podmuchem przez szpary bramy.

Browicz spróbował raz jeszcze przekonać Stachę:

— Niech mi pani przebaczy, panno Stacho. Niech pani wróci.

— Proszę otworzyć — usłyszał wymówione głosem twardym, bez dźwięku.

Przekręcił klucz w zamku i otworzył furtkę wchodową na oścież.

Stacha zachwiała się pod naporem gwałtownej fali bezlitosnego zimna, potem, jakby przemagając się, pochyliła się nieco postacią ku przodowi, jakby nabrać miała rozpędu i wolnym krokiem wyszła na ulicę, idąc przed siebie, znowu w stronę plantacyj, nie oglądając się na bramę domu, za którą Browicz stał jeszcze długą chwilę, patrząc za oddalającą się smukłą postacią pięknej dziewczyny.

Browicz wrócił do siebie zły, trapiony głośnemi wyrzutami sumienia. Kiedy się znalazł w jadalni i rzucił okiem ku otomanie, na której jeszcze przed chwilą leżała Stacha, pogrążona w śnie, ogarnął go niewytłumaczony żal za tą dziewczyną, a potem bezgraniczna złość na siebie samego. Siadł na otomanie, wpatrując się w głębienie poduszki, wywołując w wyobraźni obraz prześlicznego profilu Stachy.

Pogrążył się w długiej zadumie, odnawiając w pamięci wszystkie momenty ubiegłego wieczoru i nocy, przypominając prawie każde słowo Stachy, ruch twarzy, gest twarzy, wyraz oczu.

Półgłosem zaczął rozumować.

Nie powinien był tak postąpić. Pomylił się. Widocznie takie dziewczęta pozyskuje się w inny sposób. A szkoda. Cudna dziewczyna. Uczciwa i podobała mu się bardzo. Nawet więcej, niż bardzo.

I uzmysławiał sobie całą rozkosz posiadania tego niewinnego, cudnego dziewczęcia, pozyskania jej uczucia, wielkiego jak świat.

Ale on ją znajdzie. Nie będzie zbyt trudno. Stacha Rucka, córka obywatela ziemskiego, nie przepadnie, jak kamień w wodę. Musi ją znaleźć. A wtedy pozyska ją dla siebie. Musi.

Opanowała go jednak znowu fala powrotnej złości na siebie, klął siebie za swój brutalny postępek, za to, że poszła i nie dała się nakłonić jego szczerym prośbom i w tej złości swojej, chcąc zagłuszyć coraz żywsze wyrzuty sumienia, że puścił ją na ten mróz, na niechybną chorobę, a może nawet śmierć, zerwał się z otomany, ze złością uderzył pięścią w puch kołdry, zwisającej z otomany, wyrzucając ze siebie głośne:

— Eh, co tam! Głupia histeryczka!

Porwał gwałtownie pościel z otomany, zdusił ją w tłomok i cisnął z pasją w kąt sypialni. Potem, zgasiwszy światło w jadalni, rozebrał się i rzucił na swoje łóżko, usiłując zasnąć.

Upragniony sen nie przychodził jednak. Nawiedzała go ciągle wizja Stachy siedzącej na mrozie na ławce plantacyj, to kulącej się z zimna, to już nieżywej, sztywnej, znalezionej przez rannych przechodniów., zmieniała się w zawody ze wspomnieniami ubiegłego wieczoru, widziadłem cudnych, przepastnych oczu, to uśmiechniętych wdzięcznością, to patrzących całą głębią wyrzutu i zawodu, to przypomnieniem pocałunku, pełnego oddania lub ostatniej sceny odejścia i widokiem Stachy, idącej znowu w mroźną noc ku przeznaczeniu.

Dopiero nad ranem, niespokojny, przerywany sen skleił zmęczone powieki Browicza.

— — — — — — — — — —

Kiedy Marcinowa przyniosła Browiczowi śniadanie do sypialni, wspomnienia ubiegłej nocy odżyły na nowo. Pełen myśli i trosk o Stachę wypił śniadanie, mył się, ubierał i poszedł na ranną rozprawę. Ale i podczas rozprawy w sądzie, kiedy usiłował całą uwagę skupić na przedmiocie sprawy, myśli te powracały uparcie, nie ustępowały podczas obiadu, który jadł w domu, ani w drodze do kawiarni, do której zachodził stale po obiedzie na czarną kawę i dzienniki. Tym razem przerzucał je nerwowo, nie zdając sobie sprawy, z tego co czyta, gdy między płachtą zadrukowanego papieru a nim, wyrastała zjawa cudnej główki Stachy, patrzącej w niego, jakby z wyrzutem, czarnemi, głębokiemi oczami.

Kiedy przeglądał popołudniowy dziennik, który dopiero co opuścił prasę, a który mu podał usłużny kelner, wzrok Browicza zatrzymał się na notatce, o sensacyjnym tytule, wytłoczonem wielkim, tłustym drukiem:

„TRAGEDJA PIĘKNEJ DZIEWCZYNY".

(Ciąg dalszy nastąpi).

W zakończeniu przemówienia podkreślił prof. **Krzyżanowski**, iż rząd **Marszałka Piłsudskiego**, przystępuje do wyborów i współdziałając w nich daje dowód, **iż chce współpracować z Sejmem.** Rząd ten doszedł do władzy oparty o **siłę zbrojną. Nie ustąpi i pracować będzie nad osiągnięciem zamierzonych celów.** Chce jednak rządzić **nie w sposób wojskowy**, ale **współdziałać z Sejmem.** Obywatele idący do urny, zadecydują o tem, czy w sali przy ul. Wiejskiej zejdzie się nowy Sejm **zdolny i chętny do tej współpracy.**

Gdy umilkły burzliwe oklaski, zabrał głos rękodzielnik p. **Michoński**, który w mocnych słowach **poparł listę Nr. 1**, a następnie przedstawił kandydatom **postulaty rzemiosła i wogóle ludności miejskiej** w dziedzinie **podatkowej, akcji budowlanej** i t. d. i t. d. Wywody p. Michońskiego, pełne niezwykle ciekawych szczegółów, barwne i interesujące, spotkały się **z ogólnym aplauzem.**

Z kolei zabrał głos kandydat z listy Nr. 1, cechmistrz cechu krawieckiego p. Wojciech **Stankiewicz**, który w jędrnych słowach przedstawił swój program, omawiając głównie potrzeby stanu średniego i rzemiosła.

Na sali bawił w charakterze sprawozdawcy „Głosu Narodu" młodziutki p. **Sopicki**, który poprosił o głos. Pomimo, iż zebranie miało charakter **rękodzielniczy**, a p. Sopicki żadnego rękodzieła nie reprezentuje, przewodniczący udzielił mu głosu. Z początku zebrani słuchali go dość spokojnie, po kilku jednak minutach, gdy przekonali się, że mają do czynienia z wysłannikiem Ch. D., **powstało na sali oburzenie.** Gdy niefortunny mówca, wymienił nazwisko kandydata czołowego Ch. D. p. **Adelmana, sala wybuchła burzliwymi protestami i wrogiemi okrzykami.** Pomimo interwencji przewodniczącego wobec wrogiego nastroju sali, reprezentant „Głosu Narodu" **musiał przerwać swe przemówienie.** Jak się okazało, p. Sopicki nie przybył sam, ale w towarzystwie **czterech członków Ch. D.**

W dalszym ciągu obszerną mowę wygłosił kandydat z listy Nr. 1 dr. **Dyboski**, który rozwinął i uzupełnił program, nakreślony już przez prof. Krzyżanowskiego. Mowę dra Dyboskiego obdarzono **długotrwałemi oklaskami.**

Niefortunny p. Sopicki raz jeszcze prosił prezydjum o głos, ale już po wypowiedzeniu paru słów **musiał znowu ustąpić z pola**, zagłuszony **burzą protestów.** Nieszczęsny, a tak młodziutki reprezentant Ch. D. i jego czterej koledzy i zwolennicy, musieli pozostać do końca zebrania wśród audytorjum nie szczędzącego im kpin i docinków i być świadkami, jak po przemowie pp. **Pałki, Stróżyńskiego** i inż. **Króla, zgromadzenie** wśród **długotrwałych manifestacyj jednogłośnie uchwaliło rezolucję opowiadającą się za listą Nr. 1, i przyrzekającą agitację na jej rzecz.**

Zgromadzenie zamknięto okrzykiem na cześć **Prezydenta** i Marszałka **Piłsudskiego.**

—0—

Wielki wiec pracowników państw. i samorządowych w Krakowie

odbędzie się w sobotę.

Ogólny wiec przedwyborczy pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, czynnych i emerytów oraz **wdów i sierót** po pracownikach państwowych odbędzie się w Krakowie dnia **25 lutego** b. r. o godz. 6-ej wieczorem w sali **Towarzystwa Strzeleckiego** przy ul. Lubicz z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydjum. 2) Stanowisko pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, czynnych i emerytów, wobec wyborów do Sejmu i Senatu. 3) Przemówienia kandydatów z listy Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. 4) Uchwalenie rezolucji.

Wstęp wolny za zaproszeniami, które otrzymać można w lokalach związkowych oraz w lokalach komitetów wyborczych odnośnych związków.

Wiec odbędzie się staraniem **Wojewódzkiego Komitetu pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.**

Do Komitetu tego przystąpiły następujące związki i stowarzyszenia: Zrzeszenie sędziów i prokuratorów Rzplitej oddział w Krakowie, zrzeszenie pracowników technicznych telegrafu i telefonu okręg krakowski. Związek urzędników kontroli skarbowej województwa krakowskiego. Związek urzędników sądowych w Krakowie. Związek urzędników wyższych uczelni. Związek urzędników pocztowych, telegraficznych i telefonicznych. Związek niższych pracowników poczt, telegrafów i telefonów, Stowarzyszenie państwowych inżynierów miernictwa Koło Krakowskie. Stowarzyszenie urzędników pocztowo-telegraficznych z wyższem wykształceniem, Towarzystwo urzędników skarbowych z wykształceniem akademickiem, Tow. urzędników III grupy Skarb. i polit. „Spójnia", Tow. urzędników Małopolskich rachunkowo-kasowych, sekcja w Krakowie, Zarząd okręgowy niższych pracowników Państw. Wojewódz. Krakowskiego, Urzędnicy i Funkcjonarjusze niżsi Okręgowej Izby Kontroli, Urzędnicy i funkc. Okręgowego Urzędu Górniczego, Urzędnicy i funkc. Państwowej Fabryki Wyrobów Tytoniowych, Pracownicy Banku Polskiego, Państwowego Banku rolnego, Banku Gospodarstwa krajowego, tudzież komitety wyborcze Pracowników Urzędu celnego, Urzędnicy i funkc. niższych gminy miasta Krakowa, Pracown. państw. Szkoły Przemysł. Nauczycieli szkół średnich, Pracownicy P. K. O. Nauczycielstwa wojew. krakowskiego zrzeszonego w Z. P. N. szkół powszechnych, Pracowników umysłowych. Urzędn. i funkc. niższych prokuratorji generalnej, Urzędnicy kuratorjum szkolnego, Stowarzyszenia publiczne 2-giej kategorji okręgu krakowskiego, Państwowej fabryki wyrobów tytoniowych. Urzędn. administracji wojskowej, urzędn. i niższych funkc. okręgowego urzędu ziemskiego.

* * *

Inżynierzy kolejowi w Krakowie za jedynką.

Ostatnio zgłosili przystąpienie do B. B. W. R **inżynierzy Okręgu Dyrekcji kolejowej w Krakowie,** założywszy Komitet Wyborczy, który wszedł w skład Komitetu Okręgowego Zjednoczenia kolejarzy B. B. W. R. W skład Komitetu weszli pp. inż. Aleksander **Krueger**, Emil **Dalewski**, Józef **Fraszkoziecki.**

Nauka dana „Głosowi Narodu" i p. Witosowi

przez duchowieństwo diecezji tarnowskiej.

Duchowieństwo diecezji tarnowskiej wystosowało do redakcji „Głosu Narodu" list otwarty, w którym m. in. czytamy następujący ustęp:

„Redaktor „Głosu Narodu" w artykule wstępnym z dnia 18 stycznia ogłosił z triumfem, że przez **zblokowanie się Piasta z Chadecją „likwiduje się ostatecznie przykry rozdźwięk,** który był jeszcze do niedawna między najpoważniejszem stronnictwem ludowem a duchowieństwem". Coś to wygląda, jakby: Rzym przemówił, sprawa skończona. Zachodzi jednak pytanie, **od kogo redakcja „Głosu Narodu" otrzymała upoważnienie likwidowania tego rozdźwięku i pasowania p. Witosa na katolika** i to czołowego. O ile wiemy, ani Duchowieństwo, z którem p. Witos **tyle lat wojował,** nie dało redakcji pełnomocnictwa, ani też **redakcja nie jest trybunałem kościelnym,** któryby samodzielnie podobne sprawy załatwiał; idzie tu zatem nie tyle o powagę Duchowieństwa, nie tyle nawet o powagę JE. ks. Biskupa tarnowskiego, któremu p. Witos stale się opierał, ale idzie, co ważniejsza, **o zasadę katolicką, a do jej rozstrzygnięcia nie wystarcza powaga „Głosu Narodu".** My, którzyśmy zbliska obserwowali postępowanie p. Witosa, **mamy poważne wątliwości co do jego katolicyzmu,** a tych wątpliwości nie usunęło orzeczenie „Głosu Narodu".

Następnie omawia list otwarty **długoletnią walkę, jaką p. Witos prowadził z ks. biskupem Wałęgą i duchowieństwem,** wylicza cały szereg faktów i powiada:

„Oto fakta, nad któremi redaktor „Głosu Narodu" przeszedł gładko do porządku. **Bez ks. Biskupa zlikwidował łatwo rozdźwięk między p. Witosem a Duchowieństwem,** nawet bez zawiadomienia o tem ks. Biskupa i wystawił p. Witosowi świadectwo prawowierności, polecając go równocześnie wszystkim katolikom na posła. Nam jednak trudno tak na słowo redaktora uwierzyć w jego katolicyzm i **z czystem sumieniem nie możemy na niego głosować".**

W zakończeniu wzywa list p. Witosa do odwołania swych niekatolickich zasad, naprawienia złego, a „Głosowi Narodu" wskazuje, że leży to w jego interesie, gdyż inaczej pismo ściągnie na siebie podejrzenie, że **dla interesu politycznego odchyla się od linji** i czyni kompromisy, które **kompromitują jego katolicyzm.**

Pod listem, kończącym się zapewnieniem, że jest to solidarne stanowisko ogółu Duchowieństwa diecezji tarnowskiej (z wyjątkiem 10 księży), widnieją następujące podpisy:

Ks. dr Józef Bąba, ks. Franciszek Buchhorn, ks. Aleksander Rusin, ks. Walenty Weisło, ks. Jan Wiejaczka, k. Błażej Kotfis, ks. Roman Lepiarz, ks. Wojciech Młyniec, ks. dr Władysław Mysor, ks. dr Franciszek Parylo, ks. Szczepan Kosscecki, ks. Jan Weisło, ks. Aleksander Siemieński, ks. Józef Szewczyk, ks. Marcin Rojek, ks. Jacek Michalik, ks. dr Józef Lubelski, ks. Stanisław Kocjan, ks. Franciszek Pawlikowski, ks. Roman Mazur, ks. Jan Węgrzyn, ks. Józef Gawor, ks. Jan Pilch, ks. Franciszek Słowiński.

Wezwanie posła Matakiewicza do wyborców.

Znany długoletni **poseł okręgu tarnowskiego, wybitny przywódca stronnictwa katolicko-ludowego, Matakiewicz,** ogłosił list otwarty do wyborców, w którym **wzywa ich do głosowania na listę Nr. 1.**

W liście tym między innemi czytamy:

„Nie mając wiary, by nowi sojusznicy Stronnictwa katolicko-ludowego, od których w r. 1923 wraz z resztą klubu katolicko-ludowego **wycofałem się,** chcieli prowadzić **politykę szczerze ludową** i zmienili od tego czasu gruntownie swoją **orjentację wobec pierwszego marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, z żalem opuściłem szeregi S. K. L.".**

„Marszałek Piłsudski, stanąwszy na czele rządu Rzeczypospolitej, **pozostaje w jak najlepszych stosunkach ze Stolicą Apostolską** i wykonuje **lojalnie przepisy,** zawartego przez rząd polski z nią **konkordatem** a głosząc hasła **pokoju, poszanowania dobra publicznego, potępiając partyjnictwo,** otaczając rolnictwo, przemysł i handel **należytą opieką, zapełniając skarb państwa i uzyskując zaufanie zagranicy, wzmacnia fundamenty pod silną i szczęśliwą Polskę".**

Wreszcie przechodzi poseł Matakiewicz do odpowiedzi na pytanie, na kogo winni głosować jego dotychczasowi wyborcy:

„Jako były długoletni poseł, nie należący obecnie do żadnej partji, proszę moich zwolenników, pytających się mnie o radę, z kim pójść, **by z całem zaufaniem w dniach 4 i 11 marca 1928 oddali swe głosy na listę Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem,** bo jestem tego pewnym, że **marszałek Piłsudski,** który pokazał czynem, jak wypleniać chwasty i rzucać zdrowy posiew pod lepszą dolę naszego narodu, jak i **kandydaci z listy Nr. 1,** opowiadający się otwarcie i bez zastrzeżeń za poparciem jego rządu, z nestorem ruchu ludowego, chłopem Jakóbem **Bojką** i wybitnym ekonomistą, b. kierownikiem ministerstwa skarbu Władysławem **Byrką** na czele — **nie zawiodą położonych nadziei, a kierować się będą prawdą i sprawiedliwością".**

List popularnego posła Matakiewicza wywarł w okręgu bardzo silne wrażenie.

Tragiczna śmierć żydowskiego ortodoksy w Dobromilu.

Ortodoksi oskarżają sjonistów o zbrodnię morderstwa.

Zamieściliśmy wczoraj za warszawskiem pismem Agudy „Der Jud" wiadomość, że na wiecu żydowskim w Dobromilu padł ofiarą roznamiętnienia wyborczego miejscowy działacz Agudy Izak Panner, który pobity przez sjonistów, stracił życie. Pismo „Der Jud" zajęło się tą sprawą bardzo szeroko, przedstawiając zajście szczegółowo i w zupełnie kategorycznej formie. Dzisiejszy „Nowy Dziennik" wystąpił gwałtownie przeciw informacji warszawskiego pisma, nazywając doniesienie o zabójstwie kłamstwem, podając natomiast, że Panner — zmarł nagle skutkiem udaru serca, w następstwie zirytowania się na wiecu.

Tłumaczenie to przypomina ogromnie pewien ustęp z powieści Lama „Wielki świat Capowic". Oto chłop rozwalił chłopu głowę siekierą. Oglądacz zwłok jednak i urzędnik policyjny odpowiednio urobieni wystawili świadectwo, że zamordowany umarł skutkiem udaru mózgowego „połączonego z kongestjami krwi do głowy".

Pogniewał się także „Nowy Dziennik" na „Nową Reformę", że zarejestrowała powyższe doniesienie z Dobromila, najwięcej jednak uczuł się dotknięty informacją, że wedle pogłosek także w Krakowie miały się utworzyć bojówki sjonistyczne dla rozbijania niesjonistycznych wieców żydowskich. Nie naszą rzeczą jest wykazywać, że sjonistycznych bojówek niema, to już będą mogli wykazać tylko sami sjoniści i ich organ. Co się zaś tyczy samego zajścia w Dobromilu, to zaznaczyć trzeba, że tutejsze ortodoksyjne pisma żydowskie **„Jüdische Stimme"** podtrzymuje wszystkie informacje warszawskiego „Der Jud", a ortodoksi krakowscy wydali dziś specjalną ulotkę, w której **w całej pełni podtrzymują twierdzenie, że Izak Panner zamordowany został na zgromadzeniu przedwyborczem żydowskiem w Dobromilu przez sjonistyczną bojówkę.**

Ulotka, zaczynająca się od słów z pisma św. „Głos krwi brata twojego woła do mnie" stwierdza, że **morderstwa dopuściła się młodzież sjonistyczna,** oderwana przez swych wychowawców od Zakonu i wychowana w duchu sportowo-bokserskim. **Sjoniści są odpowiedzialni za mord,** dlatego **żaden żyd nie powinien oddawać głosu na ich kandydatów.**

—0—

„Obóz narodowy znalazł się w ślepym zaułku"

Sensacyjne wystąpienie b. posła Z. L. N., red. Sadzewicza.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 lutego. W dniu wczorajszym **Warszawa została zaalarmowana wiadomością o rozłamie w ZLN.** W rzeczywistości w dniu dzisiejszym **ukazał się pierwszy numer nowego dziennika p. t. „Gazeta Poranna dawniej 2 grosze",** pod redakcją b. posła N. D. i b. redaktora „Gazety Porannej" **Antoniego Sadzewicza.**

W artykule wstępnym nowego dziennika redakcja stwierdza, że **obóz narodowy znalazł się w ciemnym, dusznym i ślepym zaułku, w którym pobyt staje się nieznośny dla każdego, kto pragnie żyć i pracować dla Polski.** — Ideologiczne i programowe hasła dawnej demokracji narodowej zostały **zatracone i zastąpił je opozycja bezpłodna, jałowa i bezcelowa,** która doprowadziła do publicznych enuncjacyj na wiecach, że Polska będzie albo taką jaką my ją mieć chcemy, albo wcale jej nie będzie!

Artykuł kończy się oświadczeniem, że **zatruta i duszna atmosfera tego ślepego zaułka, w którym znalazł się obóz narodowy, wskutek błędów swoich przywódców,** znalazła swój jaskrawy i bolesny wyraz w słowach, że Polski nie będzie. Redakcja obiecuje wyjść z tego ślepego zaułka **ku otwartej drodze pracy państwotwórczej.**

Nowa „Gazeta Poranna" drukuje się w drukarni „Dnia Polskiego" i jest finansowana przez „Bibljotekę Dzieł Wyborowych".

306 dekretów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 lutego. **Na zasadzie ustawy o pełnomocnictwach** z dnia 4 sierpnia 1926 r. aż do dnia dzisiejszego **wydano i ogłoszono 306 dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustaw.** Większość z nich przypada na **ministerstwa gospodarcze,** w pierwszym rzędzie na ministerstwo **skarbu** i ministerstwo **przemysłu i handlu.** Następnie pod względem ilości rozporządzeń idą **min. spraw wojskowych,** min. sprawiedliwości i robót publicznych.

13 i pół miljona złotych kredytu dla rzemiosła i drobnego przemysłu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 lutego. Jak się dowiadujemy, **dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego** na posiedzeniu dnia 22-go b. m. **ustaliła kontyngent kredytu dla rzemiosła i drobnego przemysłu na kwotę 13 i pół miljona złotych.**

Kredyt będzie rozprowadzony **przez komunalne kasy oszczędności.** Akcja ta jest w toku. Dla celowego jej przeprowadzenia utworzone zostaną przy komunalnych kasach **opinjodawcze komitety rzemieślnicze,** obradujące **pod przewodnictwem delegata Banku Gosp. Krajowego.** Zadaniem tych komitetów jest **rozpatrywanie podań kredytobiorców** i przedstawianie odnośnych wniosków. Kredyty te udzielane będą **na okres 10 kwartałów na 9 proc., z wyjątkiem województw pomorskiego i śląskiego,** gdzie stopa procentowa ma **wynosić 6 proc. w stosunku rocznym.**

P. Radwan o szkolnictwie polskiem.

Warszawa, 23 lutego. (*PAT*) Naczelnik wydziału minist. W. R. i O. P. p. W. **Radwan** wypowiedział w dniu 23 b. m. przez radjo przemówienie, w którem m. in. oświadczył, że jako nie mający upoważnienia ani informacji, nie będzie mówił o zamierzeniach rządu, lecz o tem, jakie wytyczne polityki ujawniają się w latach zarejestrowanych przez życie w czasie od maja 1926 roku. W zakresie **szkolnictwa powszechnego** stwierdzić należy **znaczny postęp** w kierunku podnoszenia stopnia organizacyjnego szkół powszechnych. **Liczba szkół** z roku 1926/27 **zmniejszyła się blisko o 100,** podczas, gdy **liczba nauczycieli wzrosła równocześnie o 1000.** Zmniejszenie liczby szkół świadczy o tem, że znaczną liczbę szkół nisko zorganizowanych **przekształcono na wyżej zorganizowane,** czyli mające większą liczbę nauczycieli. W szkolnictwie **średnim** ogólno-kształcącem były prowadzone prace zmierzające do **podniesienia jakości wychowawczych** tych szkół. W szkolnictwie **zawodowem wzrosła liczba szkół, i znacznie wzrosła liczba uczni.** W dziedzinie **popierania nauki** stwierdzić należy znaczny wzrost środków budżetowych, to jest w tej dziedzinie najwyższych dotacyj na popieranie nauki w latach roku 1928/29 z sumy około 2 miljonów do trzech miljonów i budżetu szkół wyższych **z 22.5 milj. na 31 miljonów.** Politykę w stosunku do **mniejszości narodowych** cechuje **rzetelność i życzliwość.**

—0—

Traktat ze Stanami Zjednoczonemi o wymianę przestępców.

Waszyngton, 24 lutego (Pat-Radjo). **Traktat,** dotyczący **wymiany przestępców,** zawarty **przez Stany Zjednoczone i Polskę,** został wczoraj **przyjęty przez komisje spraw zagranicznych parlamentu.**

Zbrojenia morskie Stanów Zjedn.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Nowy Jork, 24 lutego. Komisja flotowa izby reprezentantów uchwaliła **wykonanie pierwszej części programu flotowego,** przewidującej **budowę 15 krążowników i jednego okrętu dla samolotów.**

Śnieg na Akropolu.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Ateny, 24 lutego. We wtorek **po raz pierwszy od 20 lat spadł w Atenach śnieg.** Akropolis zostało pokryte warstwą śniegu o 30 ctm. grubości.

Dział giełdowy.

Kraków, 24 lutego.

DLA AKCYJ I WALUT TENDENCJA UTRZYMANA.

Dziś w prywatnych obrotach panowała na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania tendencja utrzymana, przy minimalnych obrotach, bez większego zainteresowania i silniejszej podaży. Kursa w przybliżeniu kształtowały się następująco: Bank Polski 149, Bank Przemysłowy 105, Siersza 13.60—13.70, Zieleniewski 162, Tohan 13.5, Elektrownia 52.5—53, Jaworzno 20.80—20.90.

Na rynku walut tendencja bez zmiany. Podaż dostateczna, przy małych obrotach. W Krakowie dolar 8.87—8.87½, czeki bank. 8.90—8.90½, w Warszawie dolar 8.88—8.88½, czeki 8.90—8.90.30, we Lwowie dolar 8.87—8.87½, czeki 8.90—8.90½, w Katowicach dolar 8.87 1/4—8.87 3/4, czeki 8.90—8.90½. Bank Polski bez zmiany.

Wiedeń, 24 lutego. Z powodu braku silniejszej podniety, rynek zachował rezerwę, tendencja niejednolita, po części nawet słabsza. Tylko niewiele papierów zyskało na kursie, reszta, w tem Alpiny, Krupp, Lima, Triffail, obniżyła się.

Siersza 10.05, Karpaty 29, Galicja 69, Schodnica 9, Nafta 36.1, Alpiny 40.3, Galicyjski Bank Hipoteczny 72.5, Fanto 6.5, Zieleniewski 16.7.

Zyrych, 24 lutego. (PAT) Paryż 20.43½, Londyn 25.33 3/4, Belgja 72.32.5, Włochy 27.50, Hiszpanja 88.05, Holandja 208.97.5, Berlin 123.95, Wiedeń 73.15, Sztokholm 139.40, Oslo 138.30, Kopenhaga 139.20, Sofja 3.75.5, Praga 15.39, Warszawa 58.25, Budapeszt 90.80, Białogród 9.13 1/4.

Z Czecho-Słowacji.

Modus vivendi z Watykanem. — Niezadowolenie Węgrów. — Sprawa autonomji Słowaczyzny. — Sąsiedzkie porozumienie. — Strajk w Mostach czeskich. — Instytut słowiański w Pradze.

Nie konkordat, bo na ten jeszcze zawcześnie, ale pewien modus vivendi z Watykanem wyjednał dr. Benesz w ten sposób, że nic nie krępuje republiki czesko-słowackiej, a daje jej znaczne korzyści nawet natury politycznej. Oto najważniejszy punkt umowy zaznacza wyraźnie, że żadna część republiki czesko-słowackiej nie będzie poddana biskupowi, którego siedziba znajduje się poza granicami republiki, i że żadna diecezja czesko-słowacka nie będzie przekraczać jej granic. Nie obniżając wartości i tych punktów, w których na nominację dostojników kościelnych ma wpływ rząd republiki, i w których przepisuje im przysięgę na wierność państwu, należy podkreślić, że wskutek punktu pierwszego bardzo znaczna część dóbr węgierskiego prymasa ostrzychomskiego mieści się w tej części południowo-zachodniej Słowaczyzny, która leży na północ od Dunaju. Dobra te muszą przypaść albo jednemu z biskupów, albo utworzyć się mającemu na Słowaczyźnie arcybiskupstwu, a wraz z niemi i osady madzierskie dostaną się pod opiekę duchowną biskupów słowackich.

Wywołało to u Madziarów formalną gorączkę nerwową. W krótkim czasie drugi cios ze strony Rzymu,: zamianowano prymasem ubogiego mnicha, z rodu Słowaka, którego i Horthy i Bethlen ignorują, a teraz znowu, przez przyznanie granic diecezjalnych zatwierdza Rzym ugodę w Trianonie, którąby Madziarzy za powodem lorda Rothermera radzi obalić. Dzienniki madziarskie wołają, że Madziarzy powinni sobie schować modus vivendi między smutne pamiątki ostatniej doby i pamiętać, że im brakło pomocy Watykanu właśnie wtedy, kiedy jej najwięcej potrzebowali.

Sprawa autonomji Słowaczyzny nie schodzi z porządku dziennego, jakkolwiek nacjonalne dzienniki czeskie radeby ją zlekceważyć i schować pod korzec. Między Słowakami niektórzy obecni, deklaracji święto-marcińskiej poczęli się cofać lub wymawiać, że takich uchwał nie było, ale to nie ulega wątpliwości, że przed październikiem t. r. walka o autonomję wybuchnie niezawodnie, bo jej nie uniknie stronnictwo ks. Hlinki, sposobiące się już dzisiaj powoli do wystąpienia.

Jeżeli sąsiedztwo Madziarów przynosi coraz nowe kłopoty republice Cz. Sł. Austrja lojalnie i życzliwie pragnie utrzymać sąsiedzkie stosunki na możliwie przyjaznej stopie. Wizyta kanclerza ks. Seipla w Pradze, jego przyjęcie i powitanie w dziennikach i sposób goszczenia go w murach Hradczan świadczą wyraźnie, że nie tyle szło o jego odczyt o stosunkach w Austrji, ile o porozumienie się w pewnych sprawach gospodarczych i o jednolite postępowanie na sesji Ligi Narodów. To sąsiedzkie porozumienie wywołało znowu niechęc Madziarów, a zadowolenie Francji, która ciągle obawia się połączenia Austrji z Rzeszą Niemiecką.

W ostatnich czasach wybuchł strajk górników w Mostach (niem. Brux) w Czechach północnych, na tle zwykłego żądania podwyżki płac. Byłaby to sprawa dosyć lokalna i nie doniosła, gdyby nie fakt, że z mosteckimi robotnikami sympatyzują robotnicy ostrawscy, i zapowiadają zmowę; za nimi pójdą i inni na Śląsku i u nas w Polsce. Jest to nowa fala, która gorzej od klęski powodziowej w Zachodniej Europie, może zburzyć dźwigający się po wojnie przemysł, a przynajmniej wywołać niespodziewaną drożyznę. Lubo komunizm w Czechach upada, jest zdaje się jeszcze dość silny, aby podtrzymywać i podburzać opornych i zgodzie niechętnych.

Czechy już przed wojną starały się przodować słowianofilstwem, dziś w niem naprawdę przodują. Pomijając nie drobne fakty, jak tworzenie katedr języków i literatur słowiańskich na Uniwersytecie praskim, dawanie schronienia i pola do pracy Rusinom i Rosjanom, zaznaczyć trzeba ustanowienie „Instytutu słowiańskiego", w ostatnim tygodniu stycznia rb. uroczyście otwartego. Ma w tem tkwić bezsprzeczna zasługa ministra dra Benesza, który w przemówieniu swojem zaznaczył, że instytut ma przedewszystkiem pracować nad tem, aby Słowiańszczyzna uzyskała w świecie takie miejsce, jakie się jej na mocy kultury należy. Założono wielką bibljotekę słowiańską, która już liczy 100.000 tomów, utworzono wielkie archiwum zagraniczne rosyjskie, bez którego badacze nowszych dziejów Rosji obejść się nie potrafią. Statut instytutu mówi, że celem jego jest umiejętne poznawanie i wszechstronne narodów słowiańskich i wychowywanie pracowników zawodowych i na tej podstawie zawiązywać stosunki. kulturalne i ekonomiczne. Dwa główne oddziały mają dzielić pracę: oddział kulturalny (sprawy naukowe i oświatowe) i gospodaczy (dla spraw przemysłowych, handlowych i rolniczych).

Pracę tedy rozpoczęto umiejętnie i poważnie. Wolno zapytać, co też u nas zrobiło ministerjum spraw zagranicznych w sprawie poznania Słowiańszczyzny? **(Prz).**

Rząd Marsz. Piłsudskiego troszczy się o poprawę bytu urzędników.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 lutego. Minister poczt **Miedziński, przyjął 23-go bm. delegację zarządu gł. Związku pracowników poczt i telegrafów,** którzy złożyli ministrowi **podziękowanie za poprawę ich bytu,** a zwłaszcza **urzędniczek pocztowych,** które przy poprzednich rządach podlegały różnym ograniczeniom służbowym.

W odpowiedzi minister **Miedziński** zaznaczył, że **dażeniem rządu marsz. Piłsudskiego jest ciągła troska o polepszenie bytu pracowników państwowych.** Rząd postawił sobie za **jedno z najważniejszych i kardynalnych zadań uregulowanie upcsażeń i praw pracowników państwowych,** ku czemu zmierzają prowadzone obecnie prace w Prezydjum Rady Ministrów.

W odpowiedzi na oświadczenie ministra **delegaci zapewnili, że jedynie w rządzie marsz. Piłsudskiego widzą rękojmię poprawy bytu pracowników państwowych.**

Min. Dobrucki o stosunku do władz kół akademickich.

Z Warszawy donoszą: W dniu 21-go bm. minister oświaty **Dobrucki przyjął delegację naczelnego akademickiego komitetu wyborczego współpracy z rządem,** która przedstawiła ministrowi **szereg postulatów.**

W odpowiedzi na zgłoszone postulaty min. Dobrucki zaznaczył, że **dotychczasowy stan rzeczy na terenie akademickim niezmiernie utrudnia porozumiewanie się z kołami akademickiemi.** Minister jest zwolennikiem utworzenia **reprezentacji uczelnianej, obejmującej wszystkich słuchaczy danej uczelni.** Każdy student, wstępujący do wyższego zakładu naukowego, stawałby się **automatycznie członkiem tej instytucji,** któraby **musiała ściśle współpracować z senatem** danego zakładu naukowego.

W dalszym ciągu minister zapewnił, że **dąży bezwzględnie do zmniejszenia opłat akademickich,** a to w ten sposób, że stopniowo zmniejszać będzie opłaty na domy profesorskie, co już zaczyna się realizować.

KRONIKA.

Kraków, 24 lutego.

Budowa Instytutu Radowego im. Marji Skłodowskiej-Curie.

W niedzielę, dnia 19 b. m. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem prof. dr. Krzyształowicza, wspólne posiedzenie Komitetu Tow. Instytutu Radowego im. M. Skłodowskiej-Curie oraz Komitetu Budowy.

Po wprowadzeniu pewnych zmian w planach pracowni naukowych, na życzenie p. M. Skłodowskiej-Curie, postanowiono jaknajszybciej wznowić dalszą budowę. Wobec życzliwej opieki p. Prezydenta I. Mościckiego, który objął protektorat nad budującym się Instytutem, a także przychylnego stanowiska Dydekcji Zdrowia, oraz władz miejskich, jest wszelka nadzieja, że budowa pójdzie obecnie w szybszem tempie. Postanowiono zatem, nie zwlekając, wysłać paru lekarzy do Instytutu Curie w Paryżu, aby tam, w tej prawdziwie wzorowej szkole curieterapie, mogli się gruntownie wykształcić. Wybór kandydatów powierzono Komisji, złożonej z profesorów U. W.: A. Czyżewicza, Fr. Krzyształowicza i B. Sawickiego.

Zakończenie konferencji gospodarczej w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: Na wczorajszej **konferencji przedstawicieli rządu z przedstawicielami sfer handlowo-przemysłowych** w ministerstwie przem. i handlu zabrał głos min. **Kwiatkowski,** który oświadczył, że **nie ze wszystkiemi postlulatami** wysuniętymi przez poszczególnych przedstawicieli przemysłu **zgadza się,** jednak uważa za wskazane **powołanie do życia komisji złożonej z czołowych przedstawicieli życia przemysłowego,** celem omówienia **bardziej szczegółowego** postulatów wysuniętych na konferencji. Dziękując obecnym za współudział w pracy, min. **Kwiatkowski zamknął konferencję.**

Obrazoburczy burmistrz z Nowego Dworu.

Z Warszawy donoszą: Urząd prokuratorski **pociągnął do odpowiedzialności karnej burmistrza w Nowym Dworze Turka** za to, że magistrat w Nowym Dworze **usunął z sali obrad wizerunek M. Boskiej z orłem polskim i wyrzucił go na strych,** gdzie obraz znajdował się przez 11 dni od 22-go grudnia do 2-go stycznia. Burmistrz Turek będzie odpowiadał za samowolne ściągnięcie obrazu ze ściany sali konferencyjnej magistratu.

———o§o———

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO KOŁA T. S. L. W KRAKOWIE. Na nadzwyczajnem walnem zebraniu z dnia 15 b. m. Akademickiego Koła TSL. wyłoniono nowy zarząd w następującym składzie: prezes: Marjan Jamka, wiceprezes: Konstankiewicz Roman, sekretarz: Borkowski Henryk, wicesekretarz: Jaworski Władysław, skarbnik: Michał Leon, wiceskarbnik: Lichnowski Stanisław. Członkowie wydziału: Belcówna Emilja, Bolechowska Kama. Muszyńska Maria, Depowski Stefan, Kański Władysław, Kudas Stanisław, Ryś Bronisłw. Komisja rewizyjna: przewodniczący Błoński Franciszek, zast. Trzeciak Kazimierz, Lubowiecki Władysław.

OTWARCIE NOWYCH WYSTAW W PAŁACU SZTUKI. W niedzielę — jak już pokrótce donosiliśmy — odbędzie się w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim otwarcie wystawy grupy artystów wielkopolskich „Plastyka", która zajmie całą dużą salę i Świetlicę. Sala naprzeciw Świetlicy pomieści zbiorową wystawę Eugenjusza Geppera. Resztę sal zajmą dzieła Stryjeńskiej, które dyrekcja pozostawia jakiś czas, na ogólne życzenie szkół krakowskich, oraz właścicieli akcyj z prowincji, oraz dzieła Noakowskiego. Na otwarcie wystawy przybędą bawiący w Krakowie profesorzy Akademji Sztuk Pięknych z Wrocławia i dziennikarze niemieccy.

OGROMNY POKUP AKCYJ TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH. Z powodu bliskiego już terminu losowania dzieł sztuki, w ostatnich dniach wzmógł się ogromnie pokup akcyj, zwłaszcza z prowincji. Takiego ruchu już dawno nie pamięta nasze Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. Najbardziej pocieszającym jest fakt, że o akcje te proszą nietylko z bliskiej prowincji ale masowo zgłaszają się akcjonarjusze z Pomorza, Śląska i Wołynia. Celem uniknięcia zwłoki w wysyłce tych akcyj, raz jeszcze dyrekcja zwraca uwagę, że na akcje te, na bloki i wysyłkę poleconą należy przesyłać 21 zł. pod adresem: Kraków, Pałac Sztuki, plac Szczepański 4.

WIEC AKADEMICKI. W piątek dnia 24 b. m. o godz. 7.30 w sali Kopernika Uniw. Jagiell. odbędzie się wiec akademicki, zwołany przez krakowski Komitet akademicki i Związek Kół naukowych U. J., w związku ze sprawą uniedostępnienia zbiorów Bibljoteki Jagiellońskiej dla młodzieży akademickiej, oraz groźbą częściowego ich zniszczenia.

ZGROMADZENIE LOKATORÓW odbędzie się 26 b. m., t. j. w niedzielę, o godz. 11 przed południem w sali pod wezwaniem św. Józefa przy ul. św. Tomasza 37. Na zgromadzeniu tem omawiane będą postulaty lokatorów a przyszły Sejm. Na zgromadzenie to zaprasza się wszystkich kandydatów na posłów i senatorów, celem oświadczenia się w razie wyboru, jak odnosić się będą do postulatów lokatorskich, a w szczególności zabezpieczenia ogółowi lokatorów dachu nad głową.

SKARB ZAKOPANY W ZIEMI. Onegdaj donosiliśmy o włamaniu do wagonu pociągu towarowego na przestrzeni Kraków—Bierzanów. Sprawcy skradli wówczas skrzynię z wyrobami cukierniczemi, oraz skrzynię z pudełkami pasty „Dobrolin". Obecnie policja, w związku z tem włamaniem, aresztowała Jana Dzięgla, Karola Widurę i Jana Szczydlaka. Od wymienionych skradzione rzeczy, które zakopali w ziemi, zdołano odebrać. Przy sposobności znaleziono zakopane w ziemi i inne przedmioty, pochodzące z kradzieży kolejowych, których dokonała wymieniona trójka.

WYPADEK NA BUDOWIE. Dziś w godzinach porannych zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Robotniczą, gdzie cieśla Gustaw Krzemiński spadł z budowy na wysokości pół piętra i doznał zwichnięcia lewej nogi. Po udzieleniu pomocy lekarskiej, odwieziono go na klinikę.

ATAK HISTERJI. Wiktorja Schiller, żona złotnika, uległa w ulicy Zatorskiej atakowi histerji. Po zastosowaniu środków uspakajających pozostawiono chora opiece domowej.

SKORZYSTALI ZE SPOSOBNOŚCI. Efroimowi Finklerowi, kupcowi z Nowego Wiśnicza, skradziono z wózka ręcznego podczas znoszenia towarów na dworzec kolejowy, worek z materją na poszewski wartości 300 zł.

NAWET PIEC SKRADLI. Na szkodę Jakóba Sterna, zamieszkałego przy ul. Pańskiej 6, skradziono z piwnicy tejże realności piec miedziany, wartości 200 zł.

———n———

SATYRYCZNO-POLITYCZNA REWJA PIÓRA JADWIGI MIGOWEJ p. t. „Maski przedwyborcze" ukaże się w „Bagateli" 1 marca o godz. 11 wieczorem. Rewja ta, w której akcja wyborcza i życie krakowskie przedstawione jest w świetle ciętej, a pełnej humoru satyry, budzi silne zainteresowanie w szerokich kołach inteligentnej publiczności naszego miasta. Widzowie będą mieli sposobność oglądać w świetnej karykaturze cały szereg znanych dobrze zarówno w Krakowie, jak i w całej Polsce osobistości. Wykonawcy wystąpią w maskach, które są dziełem znanego karykaturzysty, Antoniego Wasilewskiego.

WALNE ZGROMADZENIE STOW. ZWIĄZKU WETERANÓW POWSTANIA Z R. 1863. W poniedziałek 27 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Przytuliska weteranów powstania z r. 1863/4 przy ul. Biskupiej 18 w Krakowie, odbędzie się walne zgromadzenie Stowarzyszenia.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA MATEMATYCZNEGO. W sobotę dnia 25 b. m. o godz. 19-tej odbędzie się w sali Instytutu matematycznego U. J. (Kraków, Gołębia 20) zwyczajne naukowe posiedzenie Towarzystwa z odczytem dra J. Neymana na temat „O ocenie wiarygodności hipotez".

Z kraju.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA POLEGŁYCH SANITARJUSZY. Dnia 24 b. m. o godz. 10 przed południem odbyło się w kościele garnizonowym przy ul. Długiej w Warszawie uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój dusz lekarzy-oficerów, szeregowych i pracowników służby zdrowia, poległych w bojach wielkiej wojny o niepodległość Polski. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz wojskowych z szefem dep. sanitarnego M. S. wojsk, gen. Roupertem, oraz korpus oficerów służby zdrowia okręgu warszawskiego.

CZESCY DZIAŁACZE SPOŁECZNI ZWIEDZĄ WARSZAWĘ. Kulturalne zbliżenie się Czech i Polski wyprzedza nawet zbliżenie polityczne, jakkolwiek i w tym kierunku znać wybitny zwrot ku lepszemu. W dniach między 1 a 4 kwietnia r. b. przybywa do Warszawy delegacja czeska działaczów samorządowych i społecznych, celem zapoznania się w Warszawie z instytucjami sanitarnemi i społecznemi. Delegacja liczyć będzie 118 osób.

O POZYSKANIE PROF. CENTNERSZWERA DLA UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO. Senat uniwersytetu warszawskiego zwrócił się do znanego uczonego na Łotwie, prof. Centnerszwera, z propozycją objęcia katedry chemji fizycznej na uniwersytecie warszawskim. Profesor ten zajmuje obecnie takąż katedrę na uniwersytecie łotewskim w Rydze i uchodzi za jednego z najwybitniejszych chemików europejskich. Prof. dr. Mieczysław Cetnerszwer jest Warszawianinem, synem znanego księgarza warszawskiego.

RACJONALNE ROZPORZĄDZENIE MINISTERSTWA KOMUNIKACJI. Ministerstwo komunikacji wystosowało do dyrekcyj kolejowych okólnik, w którym zaleca, ażeby w osobowych pociągach dalekobieżnych konduktorzy nie zmieniali się i tensam konduktor odprowadzał wagon od początku do kresu podróży. Konduktor ten winien sprawdzić bilety przy wsiadaniu pasażerów do wagonu i pasażerów więcej nie niepokoić. Dotychczas konduktorzy zmieniali się co kilka stacyj i bezustannie kontrolowano bilety. W nocy śpiących pasażerów budzono co kilka godzin.

ZAMKNIĘCIE OBRBAD MIĘDZYNAR. KOMUNIKACJI LOTNICZEJ. W drugim dniu obrad konferencji Zrzeszenia Towarzystw komunikacji powietrznej rozpatrywano sprawę współpracy lotnictwa z kolejnictwem, wydawania kombinowanych biletów kolejowo-lotniczych, wydawania biletów bezpłatnych, utworzenia biur rozrachunkowych i t. d. Po uchwaleniu budżetu na rok 1928, ustalono Londyn, jako miejsce obrad następnej konferencji, poczem przewodniczący dr. Wygard, zamknął obrady.

WARSZAWA ŻĄDA 25 MILJONÓW RUBLI ZŁ. OD SOWIETÓW. Z Warszawy donoszą. Magistrat miasta Warszawy występuje za pośrednictwem min. spraw zagr. z pretensją do rządu sowieckiego o zwrot z górą 25 miljonów rubli złotych. Na tę kwotę składa się kapitał wywieziony w r. 1915 do Rosji przez władze rosyjskie, obejmujący kaucje i depozyty, oraz częściowo sumy, będące własnością miasta.

ZARZĄDZENIE PRZECIW EPIDEMJOM W SZKOŁACH. Władze sanitarne m. Warszawy przystępują do opracowania wielkiego planu szczepienia dzieci i młodzieży szkolnej, oraz zakładów opiekuńczych. Będą stosowane szczepienia przeciwszkarlatynowe i przeciwdyfterytowe. Szczepienie będzie odbywało się masowo. Utworzone będą specjalne kolumny szczepieniowe, które pracować będą w szkołach i schroniskach.

NOWA ELEKTROWNIA W SWIDRZE ZASILI PRĄDEM KOLEJKI DOJAZDOWE. Mając na celu zelektryfikowanie przestarzałych warszawskich kolejek dojazdowych, zarząd tego Towarzystwa zwrócił się do ministerstwa robót publicznych z prośbą o wydanie pozwolenia na urządzenie wielkiej elektrowni pod Świdrem. Elektrownia ta ma dostarczyć prądu nietylko kolejce Jabłonna—Warszawa—Karczew, oraz kablem przeprowadzonym przez Wisłę — linji wilanowskiej i grójeckiej, ale również obsłużyć ma szereg miejscowości, położonych na prawym brzegu Wisły. Według obliczeń zarządu kolejek, elektrownię możnaby uruchomić w roku 1930. W tym więc czasie dzieło elektryfikacji kolejek dojazdowych weszłoby na drogę realizacji.

NA DRODZE DO ZJEDNOCZENIA WSZYSTKICH ORGANIZACYJ B. WOJSKOWYCH. W niedzielę 26 b. m. o godz. 10.30 przed południem w sali Rady miejskiej Warszawy odbędzie się inauguracyjne zebranie wszystkich organizacyj b. wojskowych, celem utworzenia zarządu federacji polskich związków obrońców Ojczyzny.

WARSZAWA OTRZYMA SCENĘ DOŚWIADCZALNĄ. Dnia 16 b. m. Rada miejska m. stoł. Warszawy zwróciła uwagę zarządowi teatrów miejskich na potrzebę stworzenia sceny doświadczalnej w salach redutowych w celu dania możności autorom, reżyserom, inscenizatorom i artystom dramatycznym prowadzenia studjów eksperymentalnych nad nowemi kierunkami w dziedzinie teatru. Magistrat wystosował obecnie do Rady miejskiej odpowiedź na ten wniosek, głoszącą, że, zgodnie z powyższym dezyderatem, dążyć będzie w następnym sezonie teatralnym do utworzenia w salach redutowych sceny eksperymentalnej.

STATYSTYKA ROZRYWKOWA — ŚWIADECTWEM MATERJALNEGO DOBROBYTU. Poprawa bytu materjalnego społeczeństwa, jaka daje się bezwzględnie zauważyć od czasu objęcia rządów przez marsz. Piłsudskiego, odźwierciedla się najlepiej w zwiększonej możności odwiedzania widowisk. Ciekawe dane daje pod tym względem statystyka m. Warszawy, dotyczące frekwencji teatralnej i widowiskowej w roku 1927. W porównaniu z 1926 r. frekwencja ta wzrosła niepomiernie i to w każdej imprezie. Ogółem w roku 1927 kupiło bilety widowiskowe 13.303.711 osób, w roku 1926 sprzedano biletów tylko 10,956,755.

W roku obecnym 1928 wzmożenie frekwencji dalej się zarysowuje. Tak np. Teatr Wielki, który w roku ubiegłym wykazywał 65 procent frekwencji kasowej, w roku bieżącym już wykazuje pełne 78 proc. frekwencji, temsam skok przedstawia się w innych teatrach.

Zatem Warszawa się bawi, jeśli obliczymy, że z miljona mieszkańców tylko połowa czuje potrzeby kulturalne, to na każdego obywatela teatralnego przypadnie przeciętnie 266 przedstawień w roku.

Tensam dodatni objaw daje się zauważyć ostatnio we wszystkich większych środowiskach kraju.

BIEDNY ROBOTNIK ŁÓDZKI ODZIECZYCZYŁ 100 MILJONÓW ZŁOTYCH. Sensację dnia w Łodzi stanowi fakt odziedziczenia przez zwykłego robotnika tamtejszej fabryki włókienniczej, Stanisława Adaciaka, olbrzymiego majątku w kwocie 12 miljonów dolarów, czyli przeszło 100 miljonów złotych. Wiadomość o tym olbrzymim spadku przyszła do Łodzi za pośrednictwem konsulatu polskiego w Nowym Jorku. Mianowicie zmarł tam wój Adaciaka, Konstanty Robakowski, właściciel wielkich zakładów przemysłowych. Pochodził on z Kalisza i brał udział w powstaniu w 1863 roku, poczem wyemigrował do Ameryki i dorobił się tam wielkiego majątku. Ponieważ nie zostawił on w Ameryce żadnych krewnych, ani legalnych

spadkobierców, przeto rozpoczęto poszukiwania za właściwym spadkobiercą. Poszukiwania te przeprowadził urzędnik konsulatu polskiego w Nowym Jorku. Engelman. Adaciak, który zajmuje dotychczas jednoizbowe mieszkanie, jest obecnie przedmiotem nietylko ogólnego zainteresowania, lecz również najrozmaitszych kombinacyj finansowych. Nadchodzą go różni pośrednicy, proponując mu „bajeczne" interesy.

ZMASAKROWANE ZWŁOKI NA TORZE KOLEJOWYM. Onegdaj wieczorem rozeszły się pogłoski, że pod Falenicą dokonano strasznej zbrodni. Mordercy, chcąc upozorować śmierć swej ofiary wypadkiem, mieli rzucić ją pod pociąg pospieszny nr. 902, przychodzący ze Lwowa do Warszawy o godz. 20.25. Gdy policja spatrolowala tor, rzeczywiście na szynach kolejowych między Falenicą a Miedzeszynem znalazła straszliwie zmasakrowane zwłoki mężczyzny. Jak wkrótce stwierdzono, był to trup rzeźnika z Falenicy, 46-letniego Abe Richtermana. Czy denat padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku, idąc po torze kolejowym, czy też został przez zemstę rzucony pod koła pociągu, dotychczas nie ustalono.

STRASZNA ZBRODNIA OBŁĄKANEGO. Okropnej zbrodni dopuścił się w ataku szału chory umysłowo, Stanisław Błukarz, brat gospodarza Jana Blukarza, posiadającego zamożną zagrodę we wsi Lgota pod Częstochową. Do Błukaczów przybył ich sąsiad, Ignacy Jasiński, aby kupić od nich drzewa. Po krótkiej chwili Jasiński wyszedł do ogrodu, gdzie zaczął ścinać kupioną zeschłą gruszę. Kiedy już niemal kończył swą pracę, nagle otworzyły się drzwi chaty Błukaczów i wypadł z niej obłąkany Stanisław. W ręku trzymał siekierę i zanim Jasiński zorjentował się w groźnej sytuacji, szaleniec był już przy nim i ciął go siekierą dwa razy w głowę. Napadnięty runął, zalewając się krwią i tracąc oczywiście natychmiast przytomność. Szaleniec, dokonawszy zbrodni, stanął na chwilę nieruchomo, z czego skorzystali domownicy i obezwładnili go. Jasińskiego w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala.

Ze świata.

ODCZYT WŁOCHA O POLSCE W RZYMIE. Staraniem tow. „Italiae Polonia" w Rzymie wygłosił prof. Maver doskonale opracowany i głęboko ujęty odczyt p. t. „L'Uniwersita di Padova e la Polonia". Prelegent nakreślił w szerokim, syntetycznym zarysie znaczenie sławnej uczelni padewskiej w dziejach naszej kultury.

Był to jeden z najlepszych odczytów o Polsce przez Włocha, kiedykolwiek wygłoszonych. Wcale liczne audytorjum złożone było w przeważnej części z włoskiej publiczności.

NERWOWY POSEŁ SOWIECKI W PARYŻU. Nowy poseł sowiecki w Paryżu, Dowgalewski, zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą zwiększenia czujności władz bezpieczeństwa nad poselstwem i poszczególnymi członkami przedstawicielstwa sowieckiego. Prośba Dowgalewskiego umotywowana jest tem, że w ostatnich dniach poselstwo otrzymało szereg listów z pogróżkami.

REZULTAT TURNIEJU SZACHOWEGO W BERLINIE. Dnia 20 b. m. zakończył się w Berlinie międzynarodowy turniej szachowy. Wyniki ostatniej 13-ej rundy były następujące. Bogolubow wygrał z Kochem, Leonhardt wygra ze Stolzem. Niemcowicz wygrał z Ahuesem, Schlage wygrał z Helligiem, Johner przegrał z Tartakowerem i Reti przegrał ze Steinerem. Partja Brinckmann—Sämisch zakończyła się na remis. Pozatem niezakończona w poprzedniej rundzie partja Ahues—Lenohardt dała w wyniku remis. Ostateczny wynik trunieju jest więc następujący: Pierwszą nagrodę (2000 mk). zdobył Niemcowicz — 10 p., drugą nagrodę (1000 mk.) Bogolubow — 9½ p., trzecią nagrodę (600 mk), Tartakower (Polska) — 8 p., czwartą nagrodę (400 mk.) Johner — 7½ p. Dalsze miejsca uzyskali: piąte Helling — 7 p. szóste, siódme i ósme Steiner, Retti i Brinckmann po 6½ p., dziewiąte i dziesiąte Ahues i Samisch po 6 p., jedenaste, dwunaste i trzynaste Stolz, Schlage i Leonhardt po 4½ p., oraz czternaste ostatnie Koch 4 p. Prócz tego, specjalną nagrodę 200 mk. za najlepszy wynik, uzyskany ze zwycięzcami, zdobył Steiner, który wygrał swe partje zarówno z Niemcowiczem, jak z Bogolubowem i Tartakowerem, t. j. zbrzema pierwszymi nagrodzonymi. Były to jedyne przegrane tych graczy w tym turnieju.

PRZYJACIEL GWIAZDY FILMOWEJ ZŁODZIEJEM. Zamieszkała pod Berlinem artystka filmowa, Wanda Doebeck, zameldowała policji berlińskiej, iż padła ofiarą wielkiej kradzieży. Od pewnego czasu zamieszkiwał z artystką w willi podmiejskiej przyjaciel jej, Fryderyk Bolesławski, którego poznała przed pół rokiem. Przed kilku dniami Bolesławski znikł z mieszkania. Artystka oskarża go o zabranie jej pieniędzy i biżuterji, ogólnej wartości 32.000 marek niemieckich (około 65.000 zł.). Za Bolesławskim rozesłano listy gończe, między innemi także do Polski. Fryderyk Bogusławski pochodzi z Warszawy. Przed kilku laty dokonał w Polsce znacznej defraudacji i uciekł zagranicę.

ZABURZENIA W SOWIECKIEJ SZKOLE WOJSKOWEJ. Z Moskwy donosi Rps.. W sowieckiej szkole wojskowej piechoty w Kijowie doszło do poważnych rozruchów na tle rozłamu w sowieckiej partji komunistycznej. Za namową jednego z profesorów, urządzili uczniowie szkoły wiec protestacyjny przeciwko wydaleniu Trockiego z Moskwy. W odpowiedzi władze sowieckie aresztowały organizatorów wiecu, skazując ich na natychmiastową deportację na Daleki Wschód. Wywołało to w gmachu szkoły zaburzenia, które stłumiono z pomocą skonsygnowanych w tym celu oddziałów wojskowych.

POCIĄG ZATRZYMANY PRZEZ SOWĘ. Z Moskwy sygnalizują następującą wiadomość: Pociąg pospieszny, kursujący między Wologdą a Leningradem, został nagle zahamowany w biegu. Służba kolejowa, poszukująca przyczyny tego zatrzymania, odkryła, że na lokomotywie usiadła olbrzymia sowa, czepiając się pazurami kranu hamulca Westinghausenowskiego. Hamulec ten, będąc stale naciskany, wypuszczał powietrze, co wreszcie zatrzymało pociąg, biegnący z szybkością 60 klm. na godzinę.

SOWIECKA ODPOWIEDŹ CHAMBERLAINOWI. Pisma ryskie donoszą z Moskwy: Naczelnik sowieckiego lotnictwa wojskowego Baranow oświadczył przedstawicielom prasy, iż od czasu przerwania stosunków dyplomatycznych z Anglją do dnia dzisiejszego zbudowano kosztem funduszu „Nasza odpowiedź Chamberlainowi" 250 samolotów wojskowych, co znacznie podniosło siłę militarną Z. S. S. R.

KOMUNISTYCZNA PROPAGANDA WŚRÓD DZIECI W KANADZIE. W Kanadzie bolszewicy prowadzą systematyczną propagandę wśród dzieci przez „Komunistyczną Ligę Młodzieży". W ostatnich czterech latach zwerbowała przeszło 1000 dzieci poniżej 14 lat wieku, a teraz organizacja ta rozwija się szczególnie w zachodnich prowincjach. Hasłem jej jest „Precz z religią i ojczyzna".

CHARAKTERYSTYCZNE ZAKŁADY. Donoszą nam z Nowego Jorku Jak zwykle w roku wyborów na prezydenta Stanów Zjednoczonych, zaczęło już zakładać się na Wall-street, kto będzie przyszłym prezydentem. Zakłady te w dużej mierze odzwierciedlają opinję publiczną. W obecnej chwili skala zakładów przedstawai się, jak następuje: na Hoovera stawiają 8 przeciw 5. Lowdena 5 przeciw 2, Dewesa 5 przeciw 2, N. M. Buttlera 7 przeciw 1, senatora Willisa 10 przeciw 1, Longwortha 10 przeciw 1.

ODROCZENIE TERMINU WYDALENIA EMIGRANTÓW ROSYJSKICH Z TURCJI. Rząd turecki ogłosił komunikat urzędowy w sprawie losu uchodźców rosyjskich w Turcji. Komunikat ten stwierdza, iż odroczenie zamierzonego wydalenia emigrantów rosyjskich z Turcji do dnia 9 lutego 1929 roku nastąpiło jedynie w celu dania tym emigrantom rożności zlikwidowania swych interesów i opuszczenia granic Turcji. Po upływie tego terminu w Turcji będą mogli zostać jedynie ci osjanie, którzy zadość uczynią żądaniu władz tureckich. Ci emigranci, którzy trwać będą przy stanie prawnym cudzoziemców bezpaństwowych, będą musieli bezwzględnie opuścić granice Turcji.

ZAGADKA ŻYWEJ POCHODNI POD NOWYM JORKIEM WYJAŚNIONA. Donoszą z Nowego Jorku 23 bm. Identyczność znalezionej wczoraj na gościńcu palącej się kobiety została już stwierdzona. Jest to miss Małgorzata Brown, wychowawczyni z Buffalo. Nieszczęśliwa kobieta porzuciła swoją ostatnią posadę, mając 9.000 dolarów ciężko zapracowanych oszczędności, aby udać się do Kalifornji. Najprawdopodobniej chodzi tutaj o mord rabunkowy. Policja jest na tropie mężczyzny, którego widywano ostatnio bardzo często w towarzystwie miss Brown.

—0—

TOWARZYSTWO ORATORYJNE przygotowuje na najbliższy koncert słynne dzieło R. Schumanna: **Raj i Peri**, na sola, chóry i orkiestrę symfoniczną. — W wykonaniu prócz zespołu Towarzystwa Oratoryjnego wezmą udział Artyści Opery Lwowskiej i Katowickiej: Nika Jakubowska, K. Wolska-Sobańska i J. Stepniowski. Dyryguje Stefan Barański, Kierownik Artystyczny Tow. Oratoryjnego i Kapelmistrz Opery w Katowicach. 159

Przegląd czasopism.

— **Ostatni zeszyt miesięcznika „Sztuki Piękne"** numer 4-ty bieżącego rocznika, przynosi na czele przedewszystkiem wyczerpującą monografję dzieła malarskiego Fryderyka Pautscha, którego twórczość oddana już dla opracowania. Autor studjum, znany krytyk artystyczny, Władysław Kozicki, podnosi w niem bujność i samorodność talentu malarskiego Pautscha, jego „chodzenie własnemi drogami", wielostronność i płodność jego twórczości. Studjum jest ozdobione licznemi reprodukcjami. Oprócz tego, zeszyt zawiera liczne ilustracje bieżących polskich wystaw malarskich i nie jedną, jak zwykle, lecz dwie rotograwury, z których jedna jest reprodukcją wspaniałego ostatniego autoportretu Leona Wyczółkowskiego, stanowiącego prawdziwą rewelację niespożytości talentu tego artysty. Zeszyt uzupełnia obfita różnorodna kronika życia artystycznego w kraju i zagranicą. Zredagowana bardzo żywo i zajmująco. **(stm.)**

Przewartościowanie wartości w medycynie.

„Kurjer Warszawski" cytuje ciekawą opinję lekarza japońskiego, który zapatruje się bardzo pesymistycznie na przyszłość ras azjatyckich skutkiem spożywania ryżu. Upadek, naprzykład Indyj, tak potężnych dawnemi czasy i słynnych ze swej kultury, wywołało — zdaniem Matsumury — całkowicie żywienie się ryżem. Hindusi, to dzisiaj przykład żywy zwyrodniałej rasy. A przyczyną tego brak urozmaicenia witamin w pożywieniu, dającem siłę mózgowi.

Chiny — dowodzi dalej dr. Matsumura — były niegdyś przodownikiem cywilizacji. Jakże daleko cofnęły się dzisiaj z tego miejsca! Ludność Jawy również zwyrodniała wskutek djety ryżowej. Dziesiątki miljonów centnarów ryżu, produkowanych na tej wyspie, nie wystarczają jej ludności. Nie mała więc ilość ryżu musi być jeszcze dowożona na Jawę. Ludy całego wschodu azjatyckiego i archipelagów Oceanji, żywiące się ryżem, nie są w stanie dotrzymać kroku amerykanom i europejczykom.

Pierwotnie spożywano w Indjach i Chinach dużo mięsa. Z wprowadzeniem jednak buddyzmu Hindusi i część Chińczyków zaprzestali spożywania potraw mięsnych i z powodu braku witamin odpowiednich w organizmie zatracili siły duchowe i fizyczne. Jeżeli zaś Japończycy przewyższają dzisiaj tak bardzo Chińczyków pod względem rozwoju mózgowego, to z tego względu, że żywią się w znacznej mierze, oprócz ryżu, także rybami i mięczakami.

Że ryż istotnie przyczynia się do zwyrodnienia, o tem świadczą zwierzęta domowe, sprowadzone do Japonji. Owce, krowy, konie, trzoda chlewna zwyrodniały w Japonji — a przyczyna tego żywienie ich ryżem.

Żywienie się ryżem — dowodzi dalej badacz japoński — przyczynia się nawet do zmiany barwy skóry. Ludzie białej cery ciemnieją pod słońcem afrykańskiem. Powróciwszy jednak do Europy, odzyskują naturalną, białą barwę skóry. Skóra zaś Amerykan i Europejczyków, mieszkających w Japonji i żywiących się stale ryżem, przybiera z czasem odcień żółty, choć klimat Japonji nie wiele się różni od klimatu Stanów Zjednoczonych i Europy. Nie ulega zatem wątpliwości, że rodzaj pożywienia wpływa też bardzo na barwę skóry ludzkiej.

Wobec powyższego dr Matsumura wzdycha do chwili, gdy ludy azjatyckie przestaną spożywać zwyradniający je ryż polerowany, a ogromne ilości wody, potrzebne do nawodniania pól ryżowych, jak wiadomo bowiem pola, na których zasiano ryż, muszą być zalane wodą, wyzyskane będą do celów przemysłowych.

Głos uczonego japońskiego jest o tyle charakterystyczny, że świadczy o unifikacji państwowych zwyczajów i obyczajów. Nietylko strój, lecz także pojęcia, wkraczające w zakres życia codziennego zaczynają zgodnie z duchem czasu upodabniać się we wszystkich częściach świata.

Skandal podczas odczytu słynnego seksuologa holenderskiego, prof. dra Van der Veldena

Berlin, 23 bm.

Niesłychany skandal wydarzył się w czasie odczytu seksuologa o europejskiej sławie dra Van der Veldena. Mianowicie **prelegent mówił na temat „Czynnik erotyzmu w małżeństwie",** niestety nie dysponował silnym głosem, tak, że połowa sali nie mogła dosłyszeć słów wykładu. **Audytorjum berlińskie zachowało się wprost skandalicznie:** wśród głośnych gwizdów i krzyków **publiczność** domagała się **zwrotu pieniędzy** za bilety wstępu. Prelegent przerwał odczyt i **stanął bezradny, co dało hasło do jeszcze większych hałasów** i krzykliwych protestów.

Skandalicznym tumultom położyło kres wystąpienie znanego lekarza berlińskiego dra Magnusa Hirschfelda, który podjął się odczytania wykładu prof. Van der Veldena.

Jak wiadomo, prof. Van der Velden jest autorem dzieła p. t. „Die vollkommene Ehe", **stanowiącego przewrót w seksuologji małżeńskiej,** tłumaczonego na wszystkie prawie języki europejskie.

W dziele swojem autor porusza „drastyczne" tematy zupełnie bez osłonek, z punktu widzenia uczonego, obalając dotychczasowe pojęcia o kobiecie t. zw. zimnej, bez temperamentu, którą określa jako kobietę erotycznie źle wychowaną i nieracjonalnie wprowadzoną przez mężczyznę w życie erotyczne

Z sali sądowej.

Olbrzymi proces „Białoruskiej Hromady" rozpoczął się w Wilnie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 lutego. W dniu 23 bm. o g. 11 przed południem przed sądem okr. **w Wilnie rozpoczął się proces Białoruskiej Hromady.** Na ławie oskarżonych **zasiadło 56 osób** z b. posłami **Taraszkiewiczem, Rak-Michajłowskim, Wołoszynem i Miotłą** na czele, oskarżonych **o utworzenie organizacji, celem oderwania od Rzeczypospolitej ziem na kresach i przyłączenie ich do sąsiedniego Z. S. S. R.**

Oskarżają podprokuratorzy **Kałapski i Rauze.** Do rozprawy wezwano **600 świadków oskarżenia.** Bronią adwokaci warszawscy Śmiarowski, Duracz, Honigwill, Ignacy Ettinger, Babiański, b. senator Krzyżanowski, prof. Petruszewicz, Witold Abramowicz i inni.

Po odebraniu personaljów od oskarżonych, co trwało dwie godziny, przewodniczący zadał **szereg pytań oskarżonym, co do narodowości i religji.** Większość oskarżonych podała się jako wyznania **prawosławnego, dwu jako katolicy, kilku jako bezwyznaniowych, jeden jako metodysta, jeden jako mahometanin.**

Po przerwie południowej rozpoczęło się **odbieranie personaljów od świadków w liczbie przeszło 1.000, w tem 421 odwodowych.** Na rozprawie w piątek odbywa się odczytanie aktu oskarżenia, obejmującego **85 dużych stron folio.**

—o§o—

SPRAWA RED. STPICZYŃSKIEGO ODDANA SĄDOWI Z POZA B. KONGRESÓWKI.

Warszawa, 24 lutego. Sąd okr. w Warszawie na posiedzeniu 23 bm. pod przewodnictwem sędziego Krasuskiego rozpatrywał sprawę redaktora „Głosu Prawdy" Wojciecha Stpiczyńskiego, oskarżonego o obrazę władz sądowych i sędziego Grzybowskiego przez zamieszczenie artykułu: „Jak panu sędziemu wygodniej". W artykule powyższym zamieszczonym w związku ze sprawą inż. Paulego, oskarżonego o znieważenie min. Miedzińskiego, red. Stpiczyński krytykuje sędziego Grzybowskiego, oraz wogóle sędziów na ziemiach b. zaboru rosyjskiego jako stosujących dawne zwyczaje rosyjskie. Pełnomocnik oskarżonego adw. Paschalski postawił wniosek o oddanie sprawy do innego sądu okr. poza granicami b. zaboru rosyjskiego, gdyż zachodzi obawa stronniczości z racji krytyki b. sędziów rosyjskich, zajmujących w przeważnej mierze stanowiska w b. Królestwie i na Wschodzie. Prokurator nie oponował, wskutek czego sąd przychylił się do wniosku obrony. W najbliższym czasie sąd najwyższy poweźmie decyzję, w którym sądzie okr. odbędzie się powyższa sensacyjna rozprawa.

—0—

Z PROCESU O ZAMORDOWANIE ŚP. KURATORA SOBIŃSKIEGO.

Na wczorajszej rozprawie odczytywano w dalszym ciągu akta sądowe. Około południa nastąpiło na sali rozpraw lekkie ożywienie w związku z przedstawieniem przez obrońców szeregu wniosków odwodowych, m. in. o powołanie przed trybunał Goliana i Maryniaka, których początkowo aresztowano jako sprawców mordu.

Sensację wywołało odczytanie relacji magistratu lwowskiego, stwierdzającej, że w dniu 19 października, tj. w dniu zamordowania ś. p. Sobińskiego, organa magistratu przeprowadzały kontrolę biletów w kinoteatrze „Palace". Relacja ta przeczy tezie aktu oskarżenia, iż twierdzenie Atemańczuka, jakoby w dniu tym był w kinie „Palace" i jakoby wręczył bilet kontroli magistratu, nie odpowiada prawdzie, albowiem w dniu tym kontroli biletów nie było.

—0—

Dalszy ciąg rozprawy o nadużycia w D. O. K. Kraków.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy po przesłuchaniu chor. **Dutki,** przystąpiono do przesłuchania gen. **Kulińskiego,** który jawił się na rozprawie w mundurze, ozdobiony licznemi odznaczeniami wojskowemi.

Świadek opisuje dokładnie tok czynności w D. O. K., a w szczególności zakres działania szefów oddziałów i oficera ordynansowego. Gen. Kuliński zeznaje, że zawsze przestrzegał sam i polecał przestrzeganie wszelkich zarządzeń i rozkazów, tak, iż podwładni mu oficerowie nie mogli mieć żadnych wątpliwości. Sam (tj. świadek) nigdy zaliczek nie brał, tem samem nie mówił o zaliczki osk. Remerowi. Co do stosunku świadka do osk. Remera, to stosunek ten był powierzchowny i oparty na ogólnych formach towarzyskich. U pp. Remerów był 2 do 3 razy, częściej bywała żona z córeczką, gdy p. Remerowa była chora. Kpt. Remer robił wrażenie osoby dobrze sytuowanej, jednak życie prowadził skromne. Św. nie miał żadnych podstaw, by osk. Remerowi nie ufać.

Naogół zeznanie św. gen. Kulińskiego co do kpt. Remera wypadły obciążająco, gdyż o zarzucanych czynach kpt. Remerowi świadek nie wiedział.

Co do osk. **Lejczaka** świadek zeznał, że oskarżony zetknął się z nim służbowo jedynie 3 do 4 razy i robił na nim wrażenie człowieka, który nie dorósł do powierzonego mu urzędu oficera płatnika. Co do reszty zaś oskarżonych, świadek wyrażał się o ich sposobie urzędowania korzystnie. Przesłuchanie św. gen. Kulińskiego trwało od godz. 12 do 4 popoł. — poczem rozprawa przerwaną została do dnia dzisiejszego, gdzie nastąpią pytania prokuratora i obrońców skierowane do świadka.

Wyrok w procesie o zamordowanie dozorcy stawu w Dubiu.

Na wczorajszej popołudniowej rozprawie trybunał przedłożył przysięgłym 14 pytań, co do których obrońcy postawili swe wnioski w **kierunku zmiany kwalifikacji na łagodniejsze.** Po naradzie trybunał o godzinie 4 popoł. **ogłosił uchwałę, że częściowo uwzględnia wnioski obrony,** poczem udzielił głosu prokuratorowi Stąporowi, który w dłuższym wywodzie przedstawił winę każdego z obwinionych.

Po rzeczowem i nadzwyczaj zwięzłem przemówieniu prok. Stąpora, nastąpiły przemówienia obrońców, poczem przysięgli odbywszy prawie godzinną naradę, ogłosili **werdykt,** w myśl którego osk. **Grabowski, uznany został winnym zbrodni skrytobójczego, rabunkowego morderstwa na osobie ś. p. Bazarnika (10 tak), a zbrodni kradzieży w dwóch wypadkach (12 tak) i przekroczenie patentu o noszeniu broni (12 tak); następny osk. Bojanowski został uznany winnym współwiny zbrodni rabunku (12 tak) i kradzieży (12 tak),** trzeci osk. **Koza** został uznany winnym **zbrodni kradzieży (12 tak)** i przekroczenia uczestnictwa kradzieży (12 tak), natomiast osk. **Rejowski został uwolniony 12 głosami od oskarżenia o dalszy współudział w zbrodni morderstwa na osobie ś. p. Bazarnika.**

WYROK.

Po godz. 7 wieczorem przewodniczący Trybunału s. s. o. **Kaczmarski,** na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **ogłosił wyrok, mocą którego osk. Grabowski** (bronił adw. dr. Jassem), skazany został **na karę śmierci przez powieszenie,** osk **Bojanowski** (bronił adw. dr. Kochane) **na 10 lat ciężkiego obostrzonego więzienia** z policzeniem aresztu śledczego, osk. **Koza** (bronił adw. dr. Rosenzweig) **na 4 lata ciężkiego, obostrzonego więzienia** z policzeniem aresztu śledczego. Natomiast osk. **Rejowski** (bronił adw. dr. Aschenbrenner) został uwolniony od winy i kary.

* * *

W czasie, gdy padły słowa wyroku na **Grabowskiego,** żona jego, będąca na sali rozpraw, wybuchła spazmatycznym płaczem.

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 24 lutego

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, w piątek, po raz 14-ty „Dama Kameljowa" z p. Starską w roli głównej. Jutro premjera komedji Fodora „Dr. Julja Szabo". Tytułową rolę kobiety-lekarza wykona p. Hańska. Partnerem jej jest p. Strzelecki. Reżyseruje p. Niewiarowicz.

Z TEATRU „NOWOŚCI". Dziś, w piątek, wieczorem i w sobotę wieczorem ulubione „Krowoderskie Zuchy". W sobotę 25 b. m. po południu o godz. 3.30 po cenach całkiem zniżonych od 2.50 zł. do 50 gr., niezrównane „Białe fartuszki" Konstantego Krumłowskiego. W niedzielę 26 b. m. po południu „Dwaj złodzieje", wieczorem o godz. 7.30 świetne „Białe fartuszki". W piątek, sobotę i niedzielę po południu i wieczorem w czasie antraktów występ sławnego psycho-grafologa Szillera-Szkolnika. Produkcje sensacyjne w odgadywaniu myśli i przepowiadaniu przyszłości.

We wtorek dawno zapowiadana i z takiem napięciem oczekiwania premjera sensacyjnego wodewilu K. Krumłowskiego p. t. „Piękny Rigo", w świetnej obsadzie, przy nowych dekoracjach i we wspaniałych kostjumach. W pierwszym akcie obóz cyganów z autentycznymi, w tym celu specjalnie zaangażowanemi cyganami, którzy w oryginalnych swych barwnych strojach odtańczą narodowe, oryginalne swe tańce i odśpiewają cygańskie pieśni. Trupa tych cyganów odznacza się wyjątkową urodą dziewcząt i prześlicznemi typami mężczyzn. „Pięknemu Rigowi" już teraz można wróżyć stałe i duże powodzenie.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO w Krakowie odegra w sobotę dnia 25 b. m. o godz. 7.30 i w niedzielę 26 b. m. o godz. 3.30 „Wojna z babami", dalszy ciąg „Krowoderskich Zuchów" p. Tumskiego, zaś w niedzielę o godz. 7.30 komedję „Paleta w opałach" p. Michaliny Janoszanki.

—0—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Piątek: „Dama Kameljowa".
Sobota: „Dr. Julja Szabo" (premjera nowość).
Niedziela: Po pol. „Kiedy wrócisz?" (ceny popołudniowe), wieczorem „Dr. Julja Szabo".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Piątek: „Krowoderskie Zuchy".
Sobota: Po południu „Białe fartuszyi", wieczorem „Krowoderskie Zuchy".
Niedziela: Po południu „Dwaj złodzieje", wieczorem „Białe fartuszki".

—0—

KONCERT JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO, jednego z najznakomitszych pianistów doby współczesnej, odbędzie się w niedzielę 26 b. m. w Starym Teatrze. Będzie to IV koncert abonamentowy z cyklu „kocertów mistrzowskich".

SZYMON MARMOR, utalentowany pianista krakowski, wystąpi po raz pierwszy w Krakowie, a to we środę 29 b. m. w Starym Teatrze.

Co grają dzisiaj w kinach.

Bagatela: „General" (Buster Keaton).
Corso: „Śmiertelna jazda expresu".
Nowości: „Oaza miłości" (R. Barthemels).
Promień: „Nowoczesna Dubarry" (M. Korda).
Sztuka: „Lew Mongołów" (I. Możżuchin).
Uciecha: „Miłość — Młodość — Szaleństwo" (A. La Fayette, E. Holt i Er. Verebas).
Warszawa: „Tragedia nocy karnawałowej" (Werner Kraus, Marcela Albani).
Wanda: „Verdun".

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na sobotę, dnia 25 lutego 1928 r.

Kraków (566). Godz. 12: Transm. sygn. czasu, hejnału z wieży Marjackiej, kom. lotn.-meteor., oraz koncert płyt gramofonowych, godz. 15—15.20: Transm. kom. meteor., oraz gosp., godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t. „Szlachta i magnaci w dawnej Polsce" — wygł. dyr. gimn. J. Friedberg, godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Historja klaki teatralnej" — wygł. p. Artur Schröder, sekr. Tow. Sztuk Pięknych, godz. 17.45—18.55: Transm. kom. roln., godz. 19.15—19.35: Rozmaitości i komunikaty, godz. 19.35—20: Transm. z Katowic odczytu p. t. „O dochodach państwowych", godz. 20—20.30: Odczyt p. t. „Przegląd polityki zagranicznej ub. tygodnia" — wygł. dr J. Regula, wicesekr. U. J., g. 20.30: Transm. koncertu z Warszawy, godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej z kawiarni „Atlantic" z Katowic.

Katowice (422). Godz. 16.20—16.40: Kom. Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl., godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t. „Szlachta i magnaci w dawnej Polsce", transmisja z Krakowa, godz. 17.05—17.20: Komun., godz. 17.20—17.45: Wykład języka polskiego (kurs wyższy), godz. 17.45—18.55: Transm. programu dla dzieci z Warszawy, godz. 18.55—19.15: Kom., godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz 19.35—20: Odczyt z cyklu „Skarbowość państwowa. O dochodach państwowych" — wygł. dr Michał Bielak, nacz. wydz. skarb. Woj. Śl., godz. 20—20.30: Odczyt o działalności rządu, organiz. przez Prezydjum Rady min., godz. 20.30—22: Koncert wieczorny z Warszawy, godz. 22—22.30: Sygn. czasu i kom. PAT i policyjny, godz. 22.30—23.30: Muzyka lekka.

Warszawa (1111). Godz. 12: Sygn. czasu, hejnał z wieży Marjackiej, kom. lotn.-meteor., muzyka płyt gramofonowych, godz. 15—15.20: Kom. meteor. i gosp., godz 16—16.25: Odczyt p. t. „Zadania nauczyciela nowej szkoły" (z cyklu odczytów org. przez Min. W. R. i O. P.) — wygł. dr M. Grzegorzewska, godz. 16.25—16.40: Nadprogram i komunikaty, godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t. „Zakres działania samorządu terytorjalnego" (dział „Samorząd") — wygł. prof. dr Leon Władysław Biegeleisen, godz. 17.20—17.45: „Radjokronika" wygł. dr M. Stępowski, godz. 17.45—18.55: Program dla dzieci i młodzieży: Pogadanka przyrodnicza w wyk. p. M. Wańkowicza, oraz obrazek sceniczny M. Juszkiewiczowej p. t. „Jak Bolek został harcerzem", godz. 19.05—19.15: Kom. rolniczy, godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: Odczyt z cyklu „Portrety literackie" p. t. „Andrzej Niemojewski" — wygł. red. Zdzisław Dębicki, godz. 20—20.30: Odczyt o działalności rządu, org. przez Prezydjum Rady min., godz. 20.50: „Czar walca" operetka w 3-ch aktach Oskara Straussa. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. W. Elszyka, oraz Dobrowolska-Pawłowska, M. Makowiecka, A. Wasiel i inni, godz. 22—22.05: Sygn. czasu i kom. lotn. meteor., godz. 22.05—22.20: Kom. PAT, godz. 22.20—22.30: Kom. policyjny, sportowy, godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej.

Poznań (344.8). Godz. 13: Notowania giełdy pieniężnej i zbożowo-towarowej, godz. 13.15—14.30: Muzyka gramofonowa, godz. 17—17.20: Gawęda harcerska p. t. „Istota harcerstwa i jego fazy rozwoju w Polsce" — wygł. p. red. Ed. Świdziński, godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Cyprjan Norwid" — wygł. p. St. Grabowski, godz. 17.45—18.45: Transm. z Warszawy, godz. 18.45—19.15: Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. Teatru Polskiego, godz. 19.15—19.35: 14-ta lekcja języka francuskiego (kurs elementarny), wygł. p. Omer Neveux, lektor U. P., godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Esperanto a sfery przemysłowo-handlowe" — wygł. p. dr St. Nowakowski, prof. U. P., godz. 20—20.30: Odczyt o działalności rządu organiz. przez Prezydjum Rady min., godz. 20.30—22: Wieczór muzyki lekkiej. Udział biorą: Ork. 57 p. p. pod bat. J. Vorela, Z. Fedyczkowska (sopran), K. Kopczyński (baryton), T. Waksman (cytra), godz. 22—22.20: Sygn. czasu, kom. meteor. i PAT, godz. 22.30—24: Transm. muzyki tanecznej.

Wilno (435). Godz. 16.40—16.55: Chwilka białoruska, godz. 16.55—17.15: „Władze organizacyjne naszych gospodarstw" odczyt z działu „Organizacja gospodarstw" wygł. insp. E. Taurogiński, godz. 17.20—17.45 Transm. z Warszawy, Radjokronika, godz. 17.45—18.55: Transm. z Warszawy, program dla dzieci i młodzieży, godz. 19—19.25: Gazetka radjowa, godz. 19.25—19.35: Sygnał czasu i rozmaitości, godz. 19.35—20: „Polska wśród państw europejskich", odczyt z działu „Nauka o Polsce" — wygł. st. asyst. USB magister M. Iwanowski, godz. 20—20.30: Odczyt o działalności rządu, organiz. przez Prezydjum Rady min., godz. 20.30: Transm. muzyki operetkowej z Warszawy, godz. 22: Kom. PAT, godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej.

—0—

WYKŁADY PEDAGOGICZNE PRZEZ RADJO. Zainteresowanie się sprawami dotyczącemi dziecka, wychowania, nauczania, szkolnictwa jest dziś wielkie i powszechne, choć może nie przejawia się dość wyraźnie w życiu publicznem i w czynie pedagogicznym. Nie może zaś przejawiać się dlatego, że za mało otrzymuje materjału do rozważania zagadnień i stosowania środków pedagogicznych. Mało ludzi, nawet żywo zainteresowanych, ma dziś możność nabywania książek i pism pedagogicznych, mało ma czas i spokój na ich uważne czytanie. Także prasa codzienna nie może dostarczyć czytelnikom wystarczającego materjału do zaspokojenia ich zainteresowań pedagogicznych, bo jest przeciążona aktualnościami wysoce zróżniczkowanego życia publicznego i prywatnego.

Aby więc zaspokoić zainteresowanie i potrzeby tych wszystkich, co mają piecze nad dziećmi i młodzieżą, t. j. rodziców, opiekunów, wychowawców i nauczycieli, aby im dać sposobność do wzięcia udziału w rozwoju myśli pedagogicznej, aby im ułatwić praktyczne spełnianie ich zadań, władza szkolna, z tytułu swego społecznego mandatu, podjęła się zorganizowania systematycznych wykładów z różnych działów wiedzy i praktyki pedagogicznej. Do wykonania tego zamierzenia obrała drogę radjofoniczną, jako najkrótszą, najżywszą, najbardziej bezpośrednią. Wykłady te odbywać się będą przez krakowską stację radjową na razie w każdy wtorek o godz. 5.20, a rozpoczną się 6 marca wykładem inauguracyjnym kuratora dra Kupczyńskiego T., który dał inicjatywę do utworzenia tej instytucji.

W dalsze wtorki, 13, 20 i 27 marca, wykładać będą: prof. U. J. dr. Wachholz Leon, wizyt. dr. Ziemnowicz Mieczysław, prof. dr. Bobkowska Wanda.

Poza wykładami podawać się będzie w rozmaitych dniach, w miarę materjału i czasu, różne aktualności pedagogiczne i administracyjne (nowe publikacje, praktyczne wskazówki, instruktywne zdarzenia, interpretowane rozporządzenia władz, prace komitetów rodzicielskich i t. p.), wreszcie odpowiadać się będzie na pisemne zapytania w sprawach zasadniczych ogólnego znaczenia.

Pracami kierować będzie komisja radjopedagogiczna, która z wdzięcznością przyjmować będzie zgłoszenia wykładów, a także uzasadnione uwagi i postulaty. — Listy z wyraźnym napisem na stronie adresowej „Radjopedagogika", prosimy adresować do dyrekcji Pol. Radja, Kraków, Basztowa 9, gdzie można także osobiście porozumieć się z delegatem kuratorjum w poniedziałki i czwartki od godz. 12 do 1.

Kultura i sztuka.

TEATRY BERLIŃSKIE. Berlin posiada obecnie 35 teatrów. Wystawiły one w roku 1927 kilka tysięcy sztuk, z czego jedna trzecia tylko przypada na dzieła niemieckie. Z pozostałych na pierwszem miejscu stoją sztuki francuskie, które wypełniły 30 procent przedstawień, potem Bernard Shaw — 261 przedstawień. „La Prisonniere" Bourdeta została wystawiona 153 razy, węgierskie sztuki Franciszka Molnara — 150 razy. Gerard Hauptmann, najczęściej wystawiany autor niemiecki, uzyskał tylko 149 przedstawień. Utwory Goethego i Moliera ukazały się na scenie tylko 22 razy. Autorowie skandynawscy i rosyjscy są bardzo rzadko wystawiani, a słynny dramaturg niemiecki, Sudermann, ukazał się na scenie berlińskiej w roku 1927 tylko dwa razy. W operze najczęściej grany jest Wagner, który zajął 92 wieczory, następnie Verdi i Puccini — 87 i 74 przedstawień.

WYSTAWA ZDOBNICTWA LUDOWEGO W STRASSBURGU. Dnia 3 maja r. b. odbędzie się w Strassburgu wystawa polskiego zdobnictwa ludowego i sztuki stosowanej, organizowana przez komitet Tow. Les Amis de la Pologne, w ścisłej współpracy z konsulatem Rzeczypospolitej. Wystawa odbędzie się w gmachu Muzeum Historycznego.

MUZEA JAKO INSTYTUTY KSZTAŁCĄCO-WYCHOWAWCZE. Zarząd oddziałów archeologicznych i przedhistorycznych muzeum państwowego w Paryżu ma zamiar przeistoczyć gruntownie porządek zbiorów, celem utworzenia z nich naukowej instytucji ludowej. Członkowie zarządu doszli do przekonania, że należy zerwać z systemem uważania muzeów za rodzaj mogiły starożytności. Dzisiaj panuje w dziedzinie muzeów tendencja, aby udostępnić pokaz zbiorów najszerszym warstwom społeczeństwa, ponieważ z natury rzeczy dla uczonych muzeum jest zbyteczne. W skład przedmiotów okazowych wchodzić będą nietylko zabytki, lecz także fotografje, diagramy, kopje i zestawienia, aby spopularyzować historje przeszłości.

FRANCUSKA WYPRAWA NAUKOWA DO SAHARY. W tych dniach wyruszyła z Algieru do Hoggaru na Saharze francuska ekspedycja naukowa, wskład której wchodzą dr. Maire, profesor botaniki, dr. Leblanc, wybitny antropolog, profesor uniwersytetu, Seurat, profesor zoologji, Roygasse, etnograf i archeolog, dr. Foley, z Instytutu Pasteura, Peyerhimoff, główny inspektor lasów, oraz artysta malarz Elie Dubois. Czas trwania ekspedycji przewidziany jest na 2 miesiące.

Zaznaczyć należy, że obecna wyprawa jest pierwszą, zakrojoną na szerszą skalę wyprawą francuską o charakterze ściśle naukowym. Dotychczas organizowali większe ekspedycje naukowe na Saharę: Niemiec Rehels w r. 1879, dwa Anglicy: lord Rotschild i dr. Hartent w r. 1910. Pozatem wymienić należy ekspedycję duńską w roku 1922 i ekspedycję amerykańską z r. 1925.

ZŁOTY ŁAŃCUCH I KORONA Z 12 WIEKU ZNALEZIONE W PIASKU. Moskiewskie „Izwiestja" donoszą, że dwóch chłopów znalazło w piasku nadbrzeżnym małej rzeczki w gubernji kurskiej, złotą koronę oraz złoty łańcuch, pochodzące z 12-go stulecia. Korona posiada 1 kg. 450 gr. wagi, łańcuch waży 320 gr. Znalezione przedmioty mają być ulokowane w jednem z muzeów w Moskwie.

5 MILJONÓW DOLARÓW NA WYKOPALISKA W ATENACH. Z Aten donoszą: Amerykańskie Towarzystwo naukowe zamierza dokonać na terytorjum Aten gigantycznego dzieła, a mianowicie wykopać z pod nalotu i gruzów tysiącleci stary rynek ateński. Ponieważ na tem historycznem terytorjum stanęło nowe miasto, trzeba będzie zburzyć około 600 kamienic, aby przystąpić do prac archeologicznych. Koszta tej olbrzymiej imprezy mają wynosić ponad 5 miljonów dolarów, czas, potrzebny na spełnienie zadania, obliczają sfery naukowe na minimalnie 20 lat.

POLAK PROFESOREM KOMPOZYCJI W AMERYKAŃSKIEJ SZKOLE MUZYCZNEJ. Pianista i kompozytor, Mieczysław Ziółkowski, bawi obecnie w Ameryce, gdzie został zaangażowany na przeciąg 2 lat jako profesor kompozycji w Columbia School of Music.

Tryjumf kobiety w architekturze.

Na konkursie, ogłoszonym w Anglji na plan budowy teatru imienia Szekspira, otrzymała pierwszą nagrodę z pośród 71 męskich kandydatów pani architekt Elizabet Scott. Zasługa to tem większa, że wymagania komisji były bardzo wygórowane, ponieważ teatr ten ma być rodzajem pomnika narodowego. Członek komisji, znany pisarz Bernard Shaw, oświadczył, że pomimo wysokiego poziomu pozostałych planów, może być mowa tylko o tym jednym. Gdy się rozważy, że kobiety dopiero od kilku lat dopuszczone są do studjów architektury, gdy się rozważy, że dopiero niedawno wybitny budowniczy angielski oświadczył uroczyście, „że kobieta nigdy nie będzie dobrym architektem", można sobie wyobrazić, jaką sensację wywołało ogłoszenie wyniku konkursu.

Niezwykłe zdolności artystki-laureatki ujawniły się już w czasie jej studjów w londyńskiej szkole architektury. Uzdolnienie to jest prawdopodobnie dziedziczne, gdyż panna Scott jest potomkiem rodziny, w której byli wybitni architekci. Jeden z tych Scottów jest budowniczym katedry liwerpolskiej.

Rewolucyjny przełom w dziedzinie pisma szyfrowego.

W angielskiem ministerjum wojny wypróbowywany jest obecnie wynalazek, przedłożony niedawno przez człowieka, który z jakąkolwiek techniczną karjerą dotychczas nie miał nic wspólnego i nawet — jak twierdzą — żadnego zawodowego technicznego wykształcenia nie posiada. Nawet jego nazwisko nie jest dotychczas ujawnione, ponieważ zastrzegł sobie bezimienność aż do chwili uznania jego wynalazku za najzupełniej udany. Wiadomo tylko, że pochodzi z hrabstwa Brighton i że jest tam drobnym posiadaczem ziemskim.

Wynalazek dotyczy tajnej szyfrowej korespondencji. Ma on stanowić wręcz rewolucyjny przełom w tej dziedzinie. Dość powiedzieć, że ma zapewnić absolutną, niemożliwą do zgłębienia przez kogokolwiek postronnego sekretność korespondencji pisemnej między zainteresowanemi.

Sama kombinacja jest pozornie bardzo prosta, w istocie zaś opierając się na ogromnie kunsztownym systemie. W grę wchodzi aparat, reprezentujący coś w rodzaju nowego systemu maszyny do pisania. Na wałek tego aparatu nakłada się arkusz zwykłego papieru. Następnie na klawiszach wybija się zwykły tekst, tak jak na każdej normalnej maszynie do pisania. Już sam mechanizm aparatu automatycznie przekłada ten tekst na papier w formie najzupełniej specjalnego, szczególnie skomplikowanego szyfru. Na temu polega nadawcza procedura korespondencji.

Do procedury odbiorczej służy aparat najzupełniej podobny. Na wałek tego aparatu nakłada się otrzymany tekst szyfrowy i uderza się w klawisze w ten sposób, jak gdyby chodziło tylko o zwykłe przepisanie tego listu. Otrzymuje się w ten sposób na podłożonym pod kalkę drugim arkuszu już tekst nie szyfrowy, lecz odcyfrowany.

Sekret mechanizmu obu aparatów jest tak skomplikowany, że — jak wyraził się sam wynalazca — mógłby być wykryty tylko przez matematyka, który poświęciłby... 36 miljonów lat czasu na „przerobienie" wszystkich prawdopodobnych kombinacyj.

Dział gospodarczy

Niewyzyskane rynki zbytu.

Ekspanzja Polski w handlu zagranicznym zaczyna ostatnio znajdować coraz nowe drogi, obejmować coraz szersze tereny. Straciwszy wiele naturalnych rynków zbytu z lat przedwojennych, jak w szczególności rynek rosyjski, oraz pracując w całkiem odmiennych warunkach gospodarczych, przemysł nasz w pierwszych latach powojennych bądź to błądził po omacku, bądź to szedł po linji najmniejszego oporu, wyszukując rynki zbytu znane sobie poprzednio, chociażby stosunki handlowe z temi rynkami były mało korzystne.

Dopiero w ostatnich latach w miarę konsolidacji życia gospodarczego, sprawniejszej organizacji naszych zagranicznych placówek konsularnych, ekspanzja handlowa zagranicą poszła po linjach bardziej racjonalnych, w wyniku czego dokonano interesujących „odkryć" nowych rynków zbytu. Przekonano się o możności nawiązania ścisłych i obustronnych stosunków handlowych z szeregiem dalej od Polski położonych państw zamorskich, podczas gdy dotychczas ograniczano się niemal wyłącznie do rynków państw sąsiednich, względnie kontynentalnych. Jednem słowem, handel polski rozpoczął wydostawać się, jakkolwiek jedynie wolno i w szczupłych rozmiarach na rynki światowe w całym tego słowa znaczeniu.

Takiem „odkryciem", takim krokiem naprzód w tym wybijaniu sobie okna na świat jest zrozumienie znaczenia przez sfery przemysłowe i handlowe polskie rynków handlowych Ameryki łacińskiej, a w konsekwencji **powstanie w Warszawie Izby handlowej polsko-łacińsko-amerykańskiej.** Izba ta, której statut zarejestrowano 22 grudnia ub. r., powstała z inicjatywy ciężkiego przemysłu górnośląskiego oraz przemysłu chemicznego i importowego Polski. W szczególności bezpośredni udział w zakładaniu tej Izby brała śląska firma żedazna „Ferum" oraz firma węglowa „Robur". Inicjatorzy zbadali w roku ubiegłym możliwości zbytu w Ameryce południowej i środkowej, a w szczególności w Meksyku, wysyłając tam kolejno dwóch delegatów, których relacje o tamtejszych możliwościach handlowych były wprost rewelacyjne.

Jak się bowiem okazało, ścisła kalkulacja dowodzi — możliwośmi wywozu szeregu naszych artykułów, na które zapotrzebowanie w Meksyku jest znaczne — są wysoce korzystne, a produkty niemieckie i czesko-słowackie, nie mówiąc już o produktach Stanów Zjednoczonych, przeciw których importowi bronią się zresztą Meksykanie specjalnie w tym kierunku nastawioną polityką celną, nie są w stanie konkurować co do taniości z produktami polskiemi. **Okolicznością wysoce pomyślną jest tutaj fakt, że waluta meksykańska „peso" stoi bardzo wysoko, mianowicie około 4½ złotego.** Najlepszym dowodem możliwości eksportowych jest fakt — że **nasz cement, mączka kartoflana, meble gięte, naczynia emaljowane, urządzenia domowe, różnego rodzaju towary, wkońcu produkty ciężkiego przemysłu górnośląskiego,** wywożone są przez Hamburg **za pośrednictwem niemieckich lub holenderskich domów eksportowych i zatracają po drodze swoją markę pochodzenia,** występując w krajach Ameryki łacińskiej, jako towar niemiecki lub holenderski.

Jest to przykry dla nas dowód naszej indolencji na rynkach handlowych świata, gdzie dajemy sobie z łatwością odbierać zyski przez sprytnych i wprowadzonych na rynkach światowych pośredników. Ten sam zresztą proceder odbywa się i w kierunku odwrotnym. **Polska bowiem, która jest poważnym odbiorcą szeregu produktów tych krajów jak kawy, wanilji, orzeszków amerykańskich** itd., artykuły te kupuje w Hamburgu, Rotterdamie i Antwerpji tak, że zarówno importer jak i eksporter południowo-amerykański nic prawie nie wie o życiu gospodarczem Polski i o tem, że jest ona jego poważnym dostawcą, względnie odbiorcą.

Otóż właśnie założona Izba handlowa polsko-łacińsko-amerykańska oparta o zdrowe podstawy, ma za zadanie zmienić ten stan rzeczy, do którego zresztą przyczynia się również **brak naszych placówek konsularnych w państwach południowej i środkowej Ameryki.** Akcję swoją pragnie rozpocząć Izba od organizowania w Polsce **stałych wystaw prób i wzorów,** wyrobów i surowców produkowanych w poszczególnych krajach Ameryki łacińskiej oraz **wystawy ruchomej wyrobów i surowców, produkowanych w Polsce,** któraby umożliwiła zapoznanie kolejne wszystkich 20 republik łacińskich z wytwórczością polską. Jest to jedyny sposób zapoznania tych tak odległych krajów z polskiemi wytworami, to też wystawy te spełnią swoje zadanie choćby bezpośrednio nie miały za sobą pociągnąć żywszych stosunków handlowych. Równocześnie wystawa zorganizowana w Polsce, zwróci niewątpliwie zainteresowanie całego kompleksu państw wschodnio-europejskich, Rumunji, Rosji i państw bałtyckich itd. Z drugiej strony warunki dla polskiej wystawy w krajach amerykańskich są korzystne dzięki żywiołowemu ruchowi przeciw supremacji St. Zjednoczonych w dziedzinie handlu, przeciw supremacji przemysłu północno-amerykańskiego, przeważnie skartelizowanego i dyktującego swoje wysokie ceny konsumentowi południowo-amerykańskiemu. Poparciem powyższych twierdzeń jest fakt, że rząd meksykański przyjął projekt utworzenia polskiej wystawy prób i wzorów niezwykle przychylnie, ofiarując przy jej zorganizowaniu swoją pomoc i poparcie.

Drugiem zadaniem Izby w dziedzinie propagandy będzie **wydawanie miesięcznika w języku hiszpańskim i polskim,** zawierającym omawianie ważniejszych zdarzeń z dziedziny gospodarczej i życia gospodarczego krajów łacińsko-amerykańskich i polskich, nadto szczegółowe informacje dotyczące produkcji przemysłowej i rolnej, eksportu i importu towarów, dane statystyczne itd.

Obok tej akcji propagandowej Izba pragnie

rozpocząć realną pracę nad nawiązaniem bezpośrednich stosunków handlowych, co do czego zresztą już poczyniono szereg pomyślnych posunięć z inicjatywy sfer gospodarczych, a wzmiankowanych firm „Ferum“ przemysłu cementowego itp. Działalność swoją pragnie oprzeć Izba na terenie Meksyku o istniejące także „Polsko-Meksykańskie Towarzystwo Importowe i Eksportowe“. W dalszym ciągu akcja Izby zostanie **rozbudowana przez utworzenie na terenie Polski szeregu ekspozytur prowincjonalnych, oraz przez tworzenie analogicznych organizacyj na terenie państw łacińsko-amerykańskich.**

Mamy nadzieję, że działalność Izby znajdzie odpowiednie zrozumienie i poparcie wśród czynników miarodajnych, między innemi w Instytucie Eksportowym i przyczyni się do rozszerzenia ekspanzji gospodarczej Polski, wyzsykania daleko idących możliwości handlowych i umożliwi naszym sferom handlowym i przemysłowym samodzielne wystąpienie na odległych rynkach drugiej półkuli.

———o§o———

Kronika ekonomiczna.

ZASIEWY OZIME W POLSCE. Na podstawie sprawozdan korespondentów rolnych, otrzymanych przez Główny Urząd Statystyczny, powierzchnia ozimin zasianych jesienią 1927 r. dla całej Polski wynosi: pszenica 1089.9 tys. ha, żyto 5077.1 tys. ha, jęczmień 25.6 tys. ha.

W porównaniu z rokiem 1926 cała powierzchnia zasiana oziminami wykazuje zwiększenie o 1.4 proc, przyczem powierzchnia zasiana pszenicą wzrosła o 2.1 proc., żytem o 1.3 proc., jęczmieniem o 0.1 proc.

W poszczególnych województwach znaczniejsze zwiększenie ogólnej powierzchni ozimin wykazują województwa. Poleskie, Wileńskie, Nowogródzkie, Tarnopolskie, Stanisławowskie, Białostockie i Lubelskie.

KREDYTY NA PASZĘ. Państwowy Bank Rolny w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa opracowuje projekt rozszerzenia akcji kredytowej na zakup paszy treściwej, specjalnie zaś otrąb i makuchów.

PROJEKTY SANACJI PRZEMYSŁU REKTYFIKACYJNEGO. Projekt sanacji przemysłu rektyfikacyjnego, w państwie, nie zyskał aprobaty rządu, a to ze względu na niemożność udzielenia przez rząd na te cele kredytu. Dyrekcja monopolu spirytusowego wystąpi zapewne ze swym własnym projektem, uwzględniającym zarówno interes skarbu państwa, czyli monopolu spirytusowego, jak również i ogółu właścicieli rektyfikacyj w Polsce.

Wysuwana przez niektóre koła idea kartelizacji t. zn. syndykatu rektyfikacyj spirytusu, któryby miał zająć się sanacją przemysłu rektyfikacyjnego, spotka się zapewne z jeszcze energiczniejszą odprawą ze strony rządu, gdyż kartel godzi wprost w interesa monopolu i mógłby ewentualnie zmusić dyrekcję monopolu do zaakceptowania narzuconych przez siebie, a niekorzystnych dla skarbu państwa warunków oczyszczania.

POLSKA W KARTELU STALOWYM. W pierwszych dniach marca b. r. wyjeżdżają do Paryża przedstawiciele polskich hut żelaznych w celu wzięcia udziału w konferencji z zarządem międzynarodowego kartelu stalowego, w sprawie wejścia Polski do tego kartelu.

Nie ulega wątpliwości, że nieuzgodniona dotąd sprawa kwoty eksportowej zostanie załatwiona i Polska wejdzie do kartelu na zasadzie ochrony terytorjalnej rynku żelaznego.

W skład delegacji wchodzą: pp. Kiedroń, Gliwic, Scherff i jako ich zastępcy pp. Hnase, Karszo-Siedlecki i Gieszyński.

JAKI TYTOŃ WOLNO BĘDZIE UPRAWIAĆ W POLSCE. Wkrótce ukaże się rozporządzenie ministra skarbu, regulujące sprawę uprawy tytoniu na ziemiach polskich. Do uprawy dopuszczone będą następujące gatunki tytoni: w okręgu zabłotowskim i Monasterzyskim — węgierskie ogrodowe, w okręgu jagielnickim i borszczowskim — machorka pomorska i włoska (seragio), w okręgu śląskim — tytoń czerwono-kwitnący (odmiana miejscowa), w okręgu grudziądzkim machorka pomorska (dotychczas uprawiana).

Ze sportu.

POOLIMPIJSKIE ZAWODY MIĘDZYNARODOWE W SPORTACH ZIMOWYCH.

Powróciwszy z St. Moritz słynni łyżwiarze skandynawscy wzięli udział w wielkich zawodach łyżwiarskich w **Oslo.** Wyniki były następujące:

500 mtr. — **Thunberg** 44.1, Evensen 44.7, Larsen 44.7.

1500 mtr. — **Thunberg** 2:23.8, Larsen 2:27.3, Balangrud 2:27.9, Evensen 2:28.3.

5000 mtr. — **Blomquist** 8:47.2, Evensen 8:48, Balangrud 8:52.5, Thunberg 8:56.8, Carlsen 8:56.8.

10.000 mtr. — **Blomquist** 17:47.7, Evensen 18:00.7, Thunberg 18:05.4.

W ogólnej klasyfikacji **zwyciężył Thunberg** (Finlandja) 199.98 pkt. przed Evensenem (Norwegja) 200.96 pkt.

Thunberg po raz trzeci w bieżącym roku dystansuje Evensena. Raz miał Evensen widoki zwycięstwa. Było to na Olimpjadzie. Niestety odwilż nie pozwoliła na dokończenie zawodów i Thunberg uniknął porażki.

Również powracające z St. Moritz **drużyny hokejowe Czechosłowacji i Szwecji** rozegrały w **Berlinie** mecze ze słynnym tamtejszym zespołem **Berliner Schlichtschuhklub,** rekrutującym się niemal wyłącznie z graczy zagranicznych.

Czesi przy silnej przewadze **pokonali berlińczyków 5:3,** gdy tymczasem **Szwedzi ulegli temu samemu zespołowi również w stosunku 3:5.**

ZMIANY W SKŁADZIE DRUŻYN LIGOWYCH.

Polonja warszawska od niejakiegoś czasu zabiega usilnie o wzmocnienie swej linji ataku. Ostatnio udało jej się pozyskać dwu napastników z G. Śląska: **Dietnera** (IFC) i **Pazurka** (Pogoń) Katowice.

Legja warszawska poza **Cicheckim** (ŁKS) pozyskała jeszcze i **Stogowskiego** (TKS), który występować będzie na środku pomocy. Obecnie więc drużynę wojskowych można już śmiało nazwać „reprezentacją Polski“.

Warszawianka odczuwa dotkliwy brak graczy.

W pierwszej drużynie jest dziś tylko 9 graczy. Biało czarni czekają narybku w innych młodszych klubach, niestety, jak dotychczas **bez powodzenia.**

Pogoń lwowska — odmładza swój skład dwoma graczami drugiej drużyny: środek pomocy — **Malinka** i napastnik **Łysyk** zostali na stałe desygnowani do I drużyny.

Hasmonea — ma podobno wzmocnić swe szeregi kilkoma graczami **krakowskiemi.** Dużo się też mówi o pozyskaniu **Tichauera** (IFC).

Warta poznańska zasilona została bardzo poważnie przez powrót **Przybysza** do swego macierzystego klubu.

Kronika sportowa.

ZAMIERZENIA PRZEDOLIMPIJSKIE SZERMIERZY. W ślad za wieloma gałęziemi sportu, polscy szermierze zaczynają myśleć na serjo o zbliżającej się Olimpjadzie. Jeszcze w tym miesiącu uruchomiony zostanie w Krakowie ośrodek treningowy dla przyszłych olimpijczyków, którzy ćwiczyć będą pod kierunkiem instruktora węgierskiego.

Projektowany jest także wyjazd 4—5 szermierzy, przedewszystkiem szablistów do Budapesztu. W przeciągu tygodnia szermierze nasi rozgrywaliby tam codziennie w innym klubie turnieje, co przyniosłoby napewno więcej korzyści od urządzanych w kraju międzynarodowych zawodów, w których szermierze polscy mogliby odpaść zaraz w pierwszych kolejkach turniejowych. Wyjazd do stolicy Węgier będzie miał i tą dobrą stronę, że pozwoli naszym szermierzom zaangażować trenera na podstawie osobistego przeświadczenia o jego walorach, a nie piśmiennej relacji, która bywa nieraz niezbyt dokładna.

OLIMPIJSKI KURS SPORTU KONNEGO. Min. spraw wojskowych pieczołowicie przygotowuje olimpijską reprezentację jeździecką, która bezwarunkowo przysporzy chwały imieniu polskiemu na igrzyskach.

Rozkazem departamentu kawalerji uruchomiony został w Grudziądzu siedmiomiesięczny kurs sportu konnego, którego zadaniem jest przygotowanie reprezentacyjnej drużyny jeździeckiej do zawodów hippicznych w Nicei, Londynie, Amsterdamie, Budapeszcie i Warszawie. Na kurs ten zostali przydzieleni pod komendą plk. Rómmla: mjr. H. Dobrzański, rtm. Zdz. Dziedulski, oraz porucznicy K. Szosland, Wł. Zgorzelski, Bol. Pieczyński, R. Brzeziński, Ks. Święcicki, W. Olędzki, Kaz. A. Zzowski, Al. Sulewski, P. J. Dąbski-Nerlich oraz E. Rojcewicz.

Do kursu zostało przydzielonych 29 koni, między innemi znane ze zwycięstw poprzednich „Readlied“, „Zefir“, „Povderpuff“, „Jacek“, prócz tego zaś każdy z oficerów ma przybyć z dwoma końmi, między którymi mogą być konie własne.

WALNY ZJAZD DELEGATÓW KOMISYJ SPORTOWYCH Z POWIATU MIECHOWSKIEGO W MIECHOWIE. Staraniem powiatowego Komitetu wych. fiz. i p. w Miechowie, odbył się w salach Tow. Rzemieślniczego w gmachu poklasztornym w dniu 11 i 12 bm. walny zjazd delegatów, na który przybyli przedstawiciele ze wszystkich gmin pow. Miechowskiego, nauczycielstwo szkół powszechnych, wybitniejsi działacze gminni, tudzież Dowódca kadry instruktorskiej wych. fiz. i p. w. z Sosnowca, kap. Nitecki i członek powiatowej komisji w. f. i p. w. p. K. Martyniak z Olkusza.

Program zjazdu obejmował w dniu 11 bm.: referat ppułk. Ocetkiewicza na temat: „Rola Komitetów w wychowaniu fizycznem i przysposobienia wojskowego“, referat p. Formy „Rola nauczycielstwa w programie w. f. i p. w.“, referat p. Zielińskiego na temat „Harcerstwo“, referat kpt. dr. Orla „O wychowaniu fizycznem i sporcie, jako podstawie rozwoju fiz. i zdrowia“, ref. p. kpt. Wilczyńskiego na tem. „Stowarzyszenia gimnastyczno-sportowe“. W dniu 12 bm.: nabożeństwo w kościele parafjalnym, referat mjra Zięby na tem. „Przysposobienie wojskowe“, ref. kpt. Frączkiewicza z Krakowa na tem. „Cele wychowania fizycznego“, ref. kpt. Wilczyńskiego na tem. „Program działalności Komisji sportowych na r. 1928“, dyskusja i zamknięcie zjazdu przez p. starostę Pohoskiego.

Na zakończenie zjazdu nastąpiła wspólna fotografja i obiad.

Potworna historja z przed sześciu tysięcy lat

Jak wiadomo, specjalna ekspedycja naukowa, wysłana przez uniwersytet w Pensylwanji i muzeum angielskie w Londynie, zajmuje się pod przewodnictwem sławnego uczonego Leonarda Wooley odkrywaniem wykopalisk w krainie Ur, ojczyźnie Abrahama. Wyniki tych badań mają dla historji przeszłości i dziejów kultury i sztuki wprost epokowe znaczenie.

Znaleziono grobowiec z przed 6.000 lat króla nieznanego imienia i żony jego, królowej Szubad, świadczący o wysokiej kulturze ówczesnych mieszkańców.

Grobowiec króla jest doszczętnie zrabowany; Wooley tłómaczy to w ten sposób, że przyjaciele i zwolennicy królowej, oburzeni przymusową śmiercią królowej, obowiązanej niejako iść za swoim małżonkiem, wtargnęli do grobu króla, zbezcześcili go i obrabowali.

Grobowiec królowej Szubad jest od 6.000 lat nietknięty. Skarby, któremi jest obwieszona królowa, są wprost bezcenne, szczerozłote, wysadzane prześlicznie szlifowanemi kamieniami. Djademy na głowie ze złotych liści i klejnotów, jakoteż kwiaty ze złota i korali, zdobią szatę królowej, trzymanej przez 2 niewolników ze złota, są arcydziełami roboty złotniczej. Na rękach i nogach widać mnóstwo złotych pierścieni i łańcuchów.

Najciekawsze dla historji kultury jest zjawisko, że królowej towarzyszy 50 trupów gwardji i dam dworskich, czołobitnie pochylonych przed swą władczynią. Prawdopodobnie chodzi tutaj o mord masowy bezpośrednich poddanych królowej, dokonany w tym celu, aby i na tamtym świecie wiernie jej służyli. Szereg łodzi srebrnych i miedzianych, jakoteż wozów kamiennych miał służyć królowej do przejażdżki.

Korytarz, prowadzący do grobowca, podparty jest łukami z palonej cegły, najstarszemi, jakie dotychczas zostały odkryte.

Różne wiadomości.

KANAREK — ŚWIADKIEM W SĄDZIE. Przed kilku dniami rozgrywał się w Monachjum ciekawy proces. Pewna para małżeńska, żyjąca w ustawicznych niesnaskach, postanowiła temu kres położyć, rozwodząc się w sądzie. Sprawa sama, bardzo zresztą pospolita, byłaby, jak wiele innych, załatwiona w szybkiem tempie, gdyby nie towarzyszące okoliczności. Mianowicie sędzia był w kłopocie, komu z kłócących się małżonków przypisać winę rozwodu. Mąż utrzymywał, że małżonka urządzała mu straszne awantury, biła go i pluła mu w twarz, ilekroć jednak starał się bronić, żona rzucała się do okna i groziła, że przechodniów zawoła o pomoc. Żona utrzymywała, że sprawa przedstawia się wręcz przeciwnie; to ona była zawsze ofiarą przemocy i brutalności męża. Sędzia nie wiedział, jak ma postąpić, ponieważ nie było absolutnie ani jednego świadka, któryby wyświetlił sytuację. Wpadł więc na znakomity pomysł: wykorzystał opowiadanie męża, który zeznawał, że ilekroć żona go biła, kanarek trzepotał się w klatce, okazując widoczne przerażenie. Rzeczywiście na życzenie przewodniczącego przyniesiono kanarka i urządzono próbę, która dała zdumiewający rezultat: oto gdy żona zaczęła agresywnie zachowywać się wobec męża, kanarek zachował się w sposób, przewidziany przez nieszczęśliwego małżonka. Sędzia już wiedział, komu przypisać winę.

ŻMIJE NIE SĄ TAK NIEBEZPIECZNE, JAK FAMA GŁOSI. W czasopiśmie przyrodniczem „Lotos“ wygłasza znany badacz natury, Roesler, opinję zupełnie sprzeczną z dotychczasowemi twierdzeniami: oto utrzymuje, że obawa przed żmijami nie jest wcale tak umotywowana, jak się dotychczas zdawało. Jako teren swoich obserwacyj wybrał Roesler Las czeski, ponieważ góry te obfitują w żmije najbardziej. Ogrodzono łąkę i zebrano na niej 1398 wężów, będących pod stałą obserwacją osób, ubranych w wysokie, ochronne buty. Wynik obserwacji był rewelacyjny, na 1398 żmij zaledwie pięć rzuciło się bądźto na ludzi, bądźto na przeznaczone do wiwisekcji zwierzęta, o ile same były zaczepione.

Najpobudliwsze były żmije w nocy i to w marcu—kwietniu, to znaczy w okresie parzenia się. Z siedmiu w tym okresie pokąsanych zwierząt, małych piesków i ptaków, pięć zginęło, ponieważ ich zaraz nie ratowano, jedna kura pokąsana zabiła żmiję i tylko godzinę była jak sparaliżowana, potem wyzdrowiała.

Po ukąszeniu przez żmiję należy ranę wyssać, wydezynfekować i udać się do lekarza.

STUDENTKI OBSŁUGUJĄ WINDY. Zarówno studenci, jak i studentki amerykańskie w wolnych od studjów chwilach nie wstydzą się żadnej pracy. Dyrektor wielkiego nowojorskiego magazynu ogłosił, że przyjmie do obsługi wind sklepowych panie z ukończonemi studjami. Z dwunastu kandydatek wybrano kilka, które rozpoczęły swą pracę, pobierając 20 dolarów tygodniowo. Dyrektor magazynu uzasadnia swój wybór tem, że „operator“, jak nazywają w Ameryce obsługujących windy, manierami swojemi i inteligencją werbuje dla przedsiębiorstwa klijentelę. On kieruje krokami klijenta, a w razie potrzeby, daje mu wyczerpujące informacje. Zadaniem nowych pracowniczek magazynu jest wysnuwanie wniosków z rozmów klijentów, dawanie wskazówek i rad, jakie zmiany przyczyniłyby się do rozwoju przedsiębiorstwa. Te wnioski z podsłuchanych rozmów dają im możność zetknięcia się z dyrektorami, którzy znów z uwag takiej studentki wnoszą, czy nadaje się ona do ważniejszych, a nawet kierowniczych czynności w magazynie. Taka obiecująca kandydatka po krótkiej praktyce przy windzie dostaje się do specjalnej szkoły magazynu, gdzie w wolnych od zajęcia chwilach pobiera cenne nauki o metodach kupieckich, zadaniach i celach przedsiębiorstwa, w którem pracuje i t. d. W tymsamym magazynie otwierają się dla kobiet sprytnych i zdolnych możliwości dojścia do stanowisk, przynoszących rocznie między 4.800 a 32.000 dol., związanych z licznemi podróżami po zakupy do Europy.

NOWY REKORD SZYBKOŚCI SAMOCHODU. Z Londynu donoszą: W Ameryce jeden z wyścigowców angielskich osiągnął rekord szybkości samochodowej, przejechawszy w godzinie 333 klm. Poprzedni rekord wynosił 328 klm.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA“
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ — Kraków. Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.